

Czytelnia
dla dorosłych

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Sanok - Solina - Ustrzyki - Zagórz

NIE WALCZYMY NA CENY

- Na Tłusty Czwartek trzeba usmażyć ok. 50 tysięcy paczków – mówi Andrzej Szelc. – Myślę, że tyle powinno wystarczyć. Wczesnym rankiem 15 firmowych samochodów powiezie paczki razem z innymi ciastami do cukierni w Lesku i w Ustrzykach Dolnych oraz do wielu sklepów rozrzuconych po całych Bieszczadach.



„Słodki Domek” się przyjęła lepiej, niż oczekiwano

Fot. T. Szewczyk

Firma Andrzeja i Haliny Szelców jest w regionie dobrze znana i ma dobrą markę. Od lat niemal każdy przejeżdżający przez Lesko wstępuje „do Szelców” na lody albo na ciastka. Przed kilkunastu laty do wyrobów cukierniczych Szelcowie dołączyli jeszcze pieczywo.

Nie skoki, lecz ewolucja

- Rozpoczynaliśmy od wyrobów cukierniczych – od lodów i ciastek - w 1970 r. – przypomina A. Szelc. - Iskrą byli teściowie. Od nich to wszystko się zaczęło. To ich pomoc, a potem przez wiele lat praca mojej żony Haliny i moja sprawiły, że firma stopniowo się rozwijała. Teraz działa już w niej następne pokolenie, które

stopniowo przejmuje stery. Nie rozwijamy się skokami, ale ewolucyjnie.

Na początku była cukiernia i lodziarnia w leskim rynku. Ruszyła ponad 35 lat temu. Potem Szelcowie pobudowali piekarnię na Posadzie Leskiej. Pierwotnie miała to być cukiernia z kawiarnią i mieszkaniem. Na początku lat 90. ludzie nie za bardzo mieli pieniądze na ciastka. Dlatego plany się zmieniły i powstała piekarnia. Zakład „na Posadzie” ruszył w 1991 r.

Pod koniec lat 90. Szelcowie przejęli jeszcze piekarnię olszanieckiej GS. Do niedawna jeszcze pieczono w niej chleb, który trafiał nie tylko do Olszanic, ale także do Ustrzyk, Ropiarki, Czarnej, Lutowisk...

Wyzwanie podjęte

Niedawno Szelcowie wycofali się z Olszanic. Wynikało to z tego, że w ub. r. koło Wielkanocy uruchomili dużą własną piekarnię w Lesku przy ul. Przemysłowej.

- To była dawniej własność spółdzielni. Spółdzielnia miała tu swoją wytwórnię wód gazowanych, piekarnię, magazyny... – opowiada A. Szelc. - Potem zostawiono to na pastwę losu. Część budynków poddzierżawiano na hurtownie, na magazyny. Były ogłaszane przetargi, ale potencjalni nabywcy, jak to zobaczyli, rezygnowali... Wszystko dziurawe, zdewastowane, zamknięte, zarosnięte, zagryzione, zapleśniałe...

c.d. na s. 7

WILCZY APETYT

- Trzy dni przed zagryzieniem Reksia patrzyłam z wnuczkami przez okno – opowiada Teresa Dwornicka z Jałowego. - Po drugiej stronie drogi na pagórku siedziało wilczyko. Chyba sobie pooglądał teren i potem przyszedł po naszego psa.



- Do tego łańcuszka była przywiązana Diana – mówi Wiktor Domaradzki
Fot. T. Szewczyk

W czasie tegorocznej zimy wilki rozsmakowały się w psach. Wiadomości o zagryzieniu psów przez wilki docierają z różnych części Bieszczadów. Jeszcze nigdy do tej pory od wilczych kłów nie zginęło tyle psów. Dołączyły do nich psy – ponad 10 - z Jałowego i - będącego od kilku lat częścią Ustrzyk Dolnych - Jasienia. Większość została zagryziona w styczniu.

Nie wiadomo, co im się stało

- Najpierw wilki zabrały mi suczkę Niunię. Miała mieć małe. Rozdarły ją i zjadły. Łono zostało. Były w nim trzy małe. Małe później zostały wybrane z łożyska przez kruki – opowiada Kazimierz Ślącza. - W jakiś czas po Niuni wilki zjadły mi Bolka. To był piękny pies, krasy. Że on się dał złapać, to się dziwię, bo tak szybko biegła.

Po Bolku na polu sąsiada K. Ślączi zostało jedynie trochę kłaków i ogon. Ogon Bolek miał kudłaty, pewnie dlatego wilkom nie posmakował. - Skurczysy - mówi o wilkach pan Kazimierz - aż pod sam dom mi podchodzili. Teraz jak ofladrowałem, to już nie przyłaza.

c.d. na s. 4

SAMORZĄDY CHCĄ PRZEJŚĆ

W Bieszczadach i w ich pobliżu są na razie dwa drogowe przejścia graniczne z prawdziwego zdarzenia. Jedno Radoszyce-Palota ze Słowacją. Drugie Krościenko-Smolnica z Ukrainą. Tutejsze samorzady chciałyby, by było ich więcej.

c.d. na s. 2

KANCELARIA ADWOKATÓW I RADCÓW PRAWNYCH
Adwokat Zdzisław Witkowski,
radca prawny Piotr Manowski i partnerzy
SPOŁKA PARTNERSKA

Wojtkowa 48
sobota: 9.00-17.00
tel./fax: 0154612522

Katowice
pon.-pt.: 8.30-16.30
tel./fax: 0327811118

www.prawobiznesu.com.pl

e-mail: prawobiznesu@prawobiznesu.com.pl

Nowoczesna
myjnia samochodowa

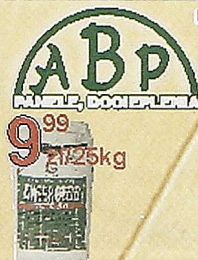
AUTO-GAZ, ON, Pb95

czynna pon. - piątek od 6.00 do 18.00
sobota - od 6.00 do 17.00

Atrakcyjne ceny!

Ustrzyki Dolne ul. Kolejowa 3

Tel./fax: 013+461+4221, Tel.: 013+461+4220



Klej do płytek
wewnętrzny



Klej do płytek
uniwersalny

Klej do płytek
wzmocniony

Ustrzyki Dln., ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94 (za kinem)

"PROFIL"

SANOK UL. OKULICKIEGO 8

TEL. 46-320-09

Produkcja metalowa

OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY

INFORMACJE

Trzy dojenia na kanalizację

Do września tego roku powinien być załatwiony problem gospodarki ściekami w leskiej gminie. Dzięki temu Lesko z pozycji outsidera przesunie się do grona liderów. Taki skok stał się możliwy w wyniku trzech podejść do jednego programu. Żadne nie było spalone.



Roboty prowadzono nawet w zimie

Fot. UMIG Lesko

- Trzykrotnie udało nam się wydoić jedną krowę – mówi jeden z leskich samorządowców. Chodzi o pozyskanie trzy razy środków w ramach jednego programu – Phare SSG 2003. Lesko wystartowało w nim z projektem „Rozwój małych i średnich przedsiębiorstw. Budowa kanalizacji sanitarnej”.

W pierwszym podejściu uzyskano dofinansowanie w wysokości 825

tys. euro. Pozwoliło to na skanalizowanie - za 1 tys. 7 tys. euro - ok. 80% miasta. Ten etap zaczął się w listopadzie 2004 r. i już został zakończony.

Kiedy okazało się, że w programie zostały jeszcze pieniądze, lescy samorządowcy złożyli wniosek na dalszy ciąg kanalizacji. Tym razem przyznano im 975 tys. euro. Drugi etap zaczął się w październiku 2005 r. W jego ramach dokończy się budowę

kollektorów w mieście i skanalizuje Bezmiechową Górą i Dolną, Manasterzec i Łukawicę. Te zadania będą kosztować w sumie 1 mln 245 tys. euro.

- Trzeci start do tego programu był niesamowity – relacjonuje leski wiceburmistrz Mariusz Werwiński. - W południe 30 listopada 2005 r. dowiedzieliśmy się, że jest szansa na następne pieniądze. W trybie nadzwyczajnym na godz. 15.00 zwołaliśmy sesję rady. Rada przyjęła stosowną uchwałę. Wieczorem tego samego dnia umowa została podpisana. Tempo było błyskawiczne.

To „błyskawiczne tempo” pozwoliło na pozyskanie 333 tys. euro. Za te pieniądze, wsparte 90 tys. euro wkładu własnego, nastąpi odbudowa zniszczonych w trakcie kanalizacji dróg (5 km) i chodników (2 km).

- Część wkładu własnego – 806 tys. zł - stanowi pożyczka z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – dodaje leski burmistrz Robert Petka. - Po zakończeniu prac może ona być w części umorzona. Wszystkie prace powinny się zakończyć we wrześniu 2006 r.

Budowa kanalizacji w leskiej gminie to obecnie największa inwestycja w Bieszczadach. Jej całkowity koszt w przeliczeniu na złotówki wyniesie ponad 11 mln zł.

T. S.

Biblioteka na placu budowy

W ostatnim kwartale 2005 r. w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ustrzykach D. rozpoczęły się prace remontowo-modernizacyjne. Obecnie biblioteka zamienia się praktycznie w plac budowy. Na wszystkich kondygnacjach coś się robi. Mimo to...

- W związku z remontem biblioteki nie zamykamy – mówi dyrektorka PiMBP Anna Metyk. - Tylko jeden dzień w październiku była z tego powodu nieczynna. Pracuje się niełatwo. Czekamy z niecierpliwością na koniec remontu.

Pracownikom biblioteki i korzystającym z niej czytelnikom przyjdzie się pomóc jeszcze kilka miesięcy. Na pocieszenie pozostaje fakt, że z każdym dniem koniec remontu jest bliższy.



- Zobaczcie, że będzie ładnie – zapewnia majster

Fot. T. Szewczyk

Dodatkowy kłopot

Obecnie prowadzone są prace adaptacyjne, związane ze zmianą przeznaczenia niektórych pomieszczeń. Na ostatniej kondygnacji, gdzie dawniej mieścił się magazyn czytelników, ma powstać sala konferencyjna. Kiedy pracownicy zabrali się do tej przeróbki, wyszło na jaw, że strop jest w fatalnym stanie.

- Przy próbie wymiany instalacji elektrycznej okazało się, że ten strop jest bardzo kiepski i musi być wyremontowany – informuje ustrzycki burmistrz Henryk Suluja. - Podczas spotkania z wykonawcą i inspektorem nadzoru podjęliśmy taką decyzję. Pieniądze na to trzeba będzie wyłożyć z budżetu gminy.

Mamy ciepłutko

Zakończyły się prace przy przebudowie sanitariatów. Wymiana drzwi jest na finiszu. Trwa przebudowa klatki schodowej. W niedługim czasie „na bibliotekę” powinni wejść elektrycy. Mają wymienić wysłużoną instalację aluminiową na miedzianą.

Dobrze, że przed styczniowymi mrozami zmodernizowano instalację centralnego ogrzewania. Stalowe rury i żeliwne kaloryfery zastąpione zostały miedzianymi rurkami i nowoczesnymi grzejnikami. W całym budynku zamontowano też nowe okna plastikowe.

- Dawniej jak był wiatr, firanka unosiła do góry. Teraz firanka ani drgnie i, choć jest mniej kaloryferów, mamy ciepłutko – stwierdza pracownica biblioteki Urszula Korfanty.

Na wiosnę przeprowadzane będą prace na zewnątrz budynku. Plac przed biblioteką wyłożony zostanie kostką. Przewiduje się też zmianę pokrycia dachu oraz gruntowny remont elewacji.

- Przy odnowie elewacji chcemy zachować te elementy architektoniczne, które mówią o pierwotnej funkcji tego budynku. Dawniej mieściła się tu synagoga – mówi ustrzycki burmistrz Henryk Suluja.

Nie będziemy się wstydzić

Prace remontowo-modernizacyjne w bibliotece prowadzone są dzięki dofinansowaniu ze środków unijnych pozyskanemu w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Ich wykonawcą jest firma budowlana Jerzego Orlefa z Leska. Wartość całego zadania wynosi ok. 600 tys. zł. Dofinansowanie ze ZPORR to blisko 433 tys. zł. Reszta pieniędzy będzie pochodzić z budżetu gminy.

- Myślę, że prace przy bibliotece zakończą się w połowie roku. Jest to kolejna placówka kulturalna w naszej gminie, modernizowana ze środków unijnych. Niedawno oddany został do użytku po gruntownym remoncie Ustrzycki Dom Kultury. Myślę, że wkrótce biblioteka – podobnie jak UDK – nie będziemy się wstydzić. Na wiosnę, również z poważnym udziałem pieniędzy unijnych, ruszy remont świetlicy wiejskiej w Równi.

t. s.

Lokalna firma zatrudni absolwenta.

Wymagania:

wykszałcenie wyższe ekonomiczne,
znajomość języków obcych.
Oferty proszę wysyłać na adres redakcji „GB”.

Samorządy chcą przejść

c.d. ze s. 1

- Przejścia graniczne są bardzo ważne dla rozwoju naszych gmin, dla turystyki, dla gospodarki, dla handlu – stwierdza ustrzycki burmistrz Henryk Suluja. - To mogą być droższe rozwoju dla naszego regionu. Ich budowa i rozbudowa są zainteresowane nie tylko te gminy bieszczadzkie, które leżą bezpośrednio przy granicy, ale i te położone nieco głębiej.

- Nie przylegamy bezpośrednio do granicy, ale sprawa przejść nie jest nam obojętna – potwierdza wójt Baligród Tadeusz Wrona. - Mamy nawiązaną współpracę z gminami ukraińskimi i słowackimi, realizujemy wspólne projekty... Większa liczba przejść by te kontakty ułatwiła. Podobnego zdania jest wójt olszanicki Tadeusz Franczyk.

Na utworzenie przejść granicznych z Ukrainą z niecierpliwością czekają Czarna i Lutowska. Już od kilku lat próbują się przebić ze swoimi inicjatywami.

- Raczej nie możemy liczyć na drogowe przejście samochodowe – mówi wójt Czarnej Marcin Rogacki. - Jesteśmy jednak zainteresowani uruchomieniem przejścia pieszego Michniowiec-Łopuszanka. Droga Czarna-Michniowiec zostanie w niedługim czasie wyremontowana. Dobry dojazd do potencjalnego przejścia wkrótce będzie.

- Graniczymy na odcinku kilkudziesięciu kilometrów z Ukrainą i kilkuset metrów ze Słowacją – informuje wójt Lutowskiej Włodzimierz Podyma. - Była forsowana idea budowy przejścia Wołosate-Lubnia. Jednak pomysł ten spotkał się z dezaprobatą BpPN. Dlatego nasza uwaga przenosi się na przejście Żurawin-Boberka. Nie zabiegamy o wielkie przejście, ale chcielibyśmy, aby powstało chociaż piesze. Żeby to przybliżyć, już wyremontowaliśmy drogę do granicy w Żurawinie.

Cisna popiera starania Lutowskiej o przejście z Ukrainą. Najlepiej gdyby takie przejście udało się utworzyć jak najbliżej granicy pomiędzy obydwie-

ma gminami. - Nadal optywujemy za przejściem Wołosate-Lubnia. Mielibyśmy do tego przejścia blisko – stwierdza wójt Cisnej Renata Szczepańska. - Na terenie naszej gminy też trudno liczyć na przejście samochodowe ze Słowacją. Ale chcielibyśmy, aby w nieodległej przyszłości Rozłoki Górne stały się takim przejściem. Starostwo leskie jest też tym mocno zainteresowane. Nie ma natomiast wystarczającego poparcia dla tego pomysłu wyższych szczebli samorządów słowackich i rządu Słowacji.

Ale wola samorządów gminnych, nawet wspartych przez powiaty, nie wystarczy. Również niewiele może w tej kwestii zdziałać samorząd województwa... - Przejścia graniczne są w gestii wojewody i rządu – przypomina wicemarszałek województwa podkarpackiego Tadeusz Sosnowski. - Jako samorząd województwa będziemy im nie zabiegając. Popieramy te inicjatywy, ale niewiele możemy zrobić.

Decyzje o nowych przejściach granicznych zapadają gdzie indziej... - Tworzenie przepisów do spraw polityki państwa czy nawet państw. To muszą być ustalenia na poziomie rządów – mówi posłanka na Sejm Elżbieta Łukacijewska. - Bieszczady, ich rozwój, rozwój turystyki to są sprawy dla mnie bardzo ważne. Wszystkie działania, które temu służą będą wspierać. Ale z chwilą wejścia do UE musimy szanować unijne przepisy. Otwieranie przejść turystycznych nie jest obecnie łatwe.

Jeszcze bardziej wstrzeźmieliwie na temat możliwości uruchamiania w Bieszczadach nowych przejść granicznych wypowiada się wicewojewoda podkarpacki Dariusz Iwaneczko. - Samorządy bieszczadzkie mają dużo propozycji dotyczących nowych przejść granicznych. Wydaje mi się, że najbardziej uzasadniony jest pomysł przejścia Żurawin-Boberka. To trzeba będzie bliżej rozegnać.

T. S.

„GB” zaproszona

Inicjatorzy i organizatorzy różnorodnych przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają przedstawicieli do udziału w przygotowaniach przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.: - Polskie Stowarzyszenie Prasy Lokalnej i Dyrekcja Kopalni Soli „Wieliczka” do Krakowa i Wieliczki na 73 sesję dziennikarską z okazji jubileuszu 15-lecia Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej;

- Wojewoda Podkarpacki do Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie na konferencję na temat zasad współdziałania służb ratowniczych i administracji zespolonej w zapobieganiu katastrofom oraz sytuacjom kryzysowym;

- Stowarzyszenie Polskich Mediów do sali multimedialnej Ministerstwa Spraw Zagranicznych na konferencję prasową min. Stefana Mellera podsumowującą dokonania MSZ podczas 100 dni funkcjonowania rządu Kazimierza Marcinkiewicza;

- Izba Wydawców Prasy i Polska Agencja Prasowa do Centrum Prasowego PAP w Warszawie na konferencję prasową na temat „Kodeksu dobrych praktyk wydawców prasy” z udziałem prezesa IWP Wiesława Podkańskiego, członka IWP Jerzego Baczyńskiego, wiceprezesa IWP Grzegorza Gaudena i prezesa PAP Waldemara Siwińskiego;

- Urząd Miasta Chelma, Parafia p.w.

WNMP, Muzeum Ziemi Chelmińskiej, Chelmiński Dom Kultury, Katolickie Liceum i Gimnazjum Księży Pallotyńów, Agencja Promocji i Reklam GRA, OKSiR Świecie na V obchody Dnia Świętego Walentego w Chelmie;

- Muzeum Narodowe w Krakowie oraz Wydawnictwo BOSZ do Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku w Sukiennicach - Oddziału Muzeum Narodowego w Krakowie na spotkanie promujące album „Juliusz Kossak” z serii „Kolekcja Muzeum Narodowego w Krakowie”;

- Stowarzyszenie Polskich Mediów do restauracji Villa Moldova w Warszawie na spotkanie z ambasadorem Moldawii Borysem Gumarurim;

- dyrekcja, nauczyciele i społeczność uczniowska Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach D. na uroczystą akademię z okazji Święta Patrona Szkoły;

- Muzeum Wychodźstwa Polskiego im. J. I. Paderewskiego do Łazienek Królewskich w Warszawie na wystawę poświęconą redaktorowi „Kultury Pańskiej” Jerzemu Giedroycowi, przygotowaną we współpracy z Towarzystwem Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu;

- Centrum Informacji Turystycznej Litwy i Stowarzyszenie Polskich Mediów do Wilna na UNWTO European Conference oraz na Międzynarodowe Targi Turystyczne „Vivatour 2006” i inaugurację Kaziuków.

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

„Gazeta Bieszczadzka” – Regionalny dwutygodnik samorządowy. Adres redakcji: 38 – 700 Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 31; tel. (013) 461-28-16, fax. (013) 461-28-16. Redaguje zespół. Redaktor naczelny Tadeusz Szewczyk. Wydawca: „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe, ul. 29 Listopada 31, tel. fax. (013) 461-28-16, e-mail: bieszczadzka@poczta.wp.pl. Konto: BS Ustrzyki Dolne, nr konta: 1326-37011-111/01; IBAN: 968621 0007 2001 0000 1326 0001. Ogłoszenia i reklamy: za 1 cm2 wewn. numeru; 1,00 PLN – na 1 str. – 2,00 PLN; na ostatniej str. – 1,50 PLN. Niekatalogi: 30,00 PLN za moduł o wym. 10 cm x 5 cm. Teksty sponsorowane: 30 PLN za 1 str. znormalizowanego maszynopisu. Ogłoszenia drobne (do 20 wierszy) – 5,00 PLN. Do cen należy doliczyć podatek VAT. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami. Za treść reklam, ogłoszeń i listów redakcja i wydawca nie odpowiadają. Łamanie: Adam Leń. Warunki prenumeraty określa kolporter: „RUCH” S.A. Oddział w Rzeszowie. Druk: DjaF Kraków. Czasopismo stowarzyszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. Nakład 1500 egzemplarzy.

INFORMACJE

KRONIKA POLICYJNA

Leska KPP została 31 stycznia powiadomiona, że w okresie od 22 grudnia 2005 r. do dnia zgłoszenia Ryszard B. przywłaszczył sobie przyczepę samochodową, będącą własnością Krzysztofa G. Poszkodowany wyceenił jej wartość na 5300 zł.

W Postolowie (gmina Lesko) 1 lutego kierujący fiatem seicento Mariusz P. nie zachował bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego, wskutek czego najechał na tył sukuzi swift, powodując jego uszkodzenie.

Dyżurny KP PSP w Lesku przed południem 1 lutego powiadomił miejscową KPP o pożarze na ul. Moniuszki. Pałła się mazda, będąca własnością Józefa G. Prawdopodobnie przyczyną pożaru auta było pęknięcie i zwarcie akumulatora. Spaliła się komora silnika wraz z osprzętem, podszybie i szyba czołowa. Straty oszacowano na ok. 3000 zł.

W Uhercach Mineralnych (gmina Olszanica) 1 lutego patrol leskiej drogówki zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Stanisława W. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,68 promila alkoholu. Rowerzysta ma aktualny zakaz prowadzenia pojazdu orzeczony przez sąd za jazdę „po pijaku”.

Późnym popołudniem 1 lutego w Olszanie patrol ruchu drogowego z KPP w Lesku poddał kontroli kierującego rowerem Stanisława G. W wydychanym przez niego powietrzu było 1,48 promila alkoholu.

Na ul. Piłsudskiego w Lesku pod wieczór 1 lutego patrol interwencyjny zatrzymał Grzegorza Ż., który był poszukiwany przez KPP w Sanoku. Zatrzymany został przekazany policji sanockiej.

W Ustrzykach D. na ul. Kolejowej 2 lutego kierujący citroenem berlingo Stanisław C. doprowadził do kolizji z peugeotem prowadzonym przez Sebastiana G.

W Postolowie (gmina Lesko) 2 lutego późnym popołudniem podczas wymijania się forda transita, prowadzonego przez Waclawa H., z volkswagenem transporterem, kierowanym przez Arkadiusza D., nie zachowano bezpiecznej odległości, wskutek czego doszło do zderzenia się aut lusterkami wstecznymi.

Rano 3 lutego na ul. Piłsudskiego w Lesku kierujący peugeotem Józef Ś. nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu znajdującemu się w ruchu okrężnym na rondzie seatowi toledo, wskutek czego doszło do kolizji obu pojazdów.

Marek B. powiadomił 3 lutego leską KPP o oszustwie internetowym dokonany na jego szkodę. Podczas aukcji pro-

wadzonej przez jeden z portali internetowych poszkodowany wylicytował raketę tenisową. Na wskazane konto bankowe 12 października 2005 r. wpłacił 378 zł i do dnia zgłoszenia zakupiony sprzęt do niego nie dotarł.

Również 3 lutego Kinga F. zgłosiła w leskiej KPP, że 27 stycznia Jan S. przywłaszczył sobie jej telefon komórkowy „Samsung X-640” wartości 840 zł.

W Lesku na ul. Słowackiego 3 lutego po południu kierujący daewoo matiz Kazimierz M. nie zachował bezpiecznego odstępu od zaparkowanego na poboczu volkswagena passata. Doszło do kolizji, w której wyniku volkswagen został uszkodzony. Sprawca oddalił się z miejsca zdarzenia. Później został ustalony i zatrzymany. W wydychanym przez niego powietrzu znajdowało się 3,62 promila alkoholu.

Mieszkaniec Ustrzyk D. Czesław S. 3 lutego zgłosił w miejscowej KPP, że ktoś ukrał mu z samochodu telefon komórkowy „Nokia” wartości 1400 zł.

Kierujący seatem toledo Edward R. 4 lutego na ul. Stawowej w Lesku podczas wjeżdżania się do ruchu nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu volkswagenowi transporterowi prowadzonemu przez Jana C. Doszło do zderzenia obu samochodów.

Na parkingu przy Międzyszkolnej Krytej Pływalni „Delfin” w Ustrzykach D. Sebastian M. nie dostosował prędkości do warunków drogowych, wpadł w poślizg i uderzył bokiem BMW w betonowy stół pingpongowy. Stół został zniszczony.

Po południu 4 lutego w Wańkowej (gmina Olszanica) patrol leskiej drogówki zatrzymał do kontroli volkswagena golfa, którym kierował Grzegorz A. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 0,32 promila alkoholu.

W Hoczwi (gmina Lesko) 4 lutego późnym wieczorem kierujący oplem vectrą nie zachował należytej ostrożności na luku drogi, zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się z jadącym w przeciwnym kierunku audi 80.

Patrol prewencji z ustrzyckiej KPP 5 lutego zatrzymał podczas interwencji mieszkańca Ustrzyk D. Rafała O., który miał przy sobie torebkę z suszem marihuany. Czynności w tej sprawie prowadził KPP w Ustrzykach D.

W Uhercach Mineralnych (gmina Olszanica) 5 lutego kierujący fordem orenem Igor S., obywatel Ukrainy, na luku jezdni nie dostosował prędkości do warunków drogowych, stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu, uszkadzając samochód.

Patrol leskiej drogówki 5 lutego w Za-

hoczewiu (gmina Baligród) zatrzymał do kontroli citroena berlingo, którym kierował Marek C. W wydychanym przez niego powietrzu było 0,58 promila alkoholu.

Mariusz S. zgłosił 7 lutego w leskiej KPP, że przedstawiciele krakowskiej firmy Linde-Gaz Polska Sp. z o.o. usiłowali wyludzić od niego dwie 40-kilogramowe butle, służące do transportu gazu. Łączna wartość butli wynosi 1200 zł.

Policjanci z ustrzyckiego rewiru dzielnicowych zatrzymali 7 lutego w Ropieniec (gmina Ustrzyki D.) do kontroli citroena, prowadzonego przez Jana B. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,62 promila alkoholu.

Kierujący audi 80 Andrzej W. 8 lutego w Stefkowej (gmina Olszanica) najechał na psa, który nagłe wbiegł na jezdnię. Wskutek zderzenia z czworonożem uszkodzona została przednia prawa część samochodu.

Podczas odprawy na drogowym przejściu granicznym w Krościenku (gmina Ustrzyki D.) 8 lutego funkcjonariusze Straży Granicznej zatrzymali Irenę D., która posłużyła się dowodem rejestracyjnym forda escorta z przerobioną datą ważności badania technicznego.

Zdzisław A. 9 lutego zgłosił ustrzyckiej KPP włamanie do piwnicy w bloku przy ul. Gombrowicza w Ustrzykach D. Złodzieje po pokonaniu zabezpieczeń drzwi weszli do środka i ukradli cztery felgi wraz z oponami łącznej wartości 5600 zł.

W Hoczwi (gmina Lesko) 11 lutego w trakcie wymijania opla astry, kierowanego przez Grzegorza G., z fiatem uno, prowadzonym przez Barbarę K. wskutek niezachowania bezpiecznego odstępu doszło do zniszczenia lusterek wstecznych.

Podczas wymijania się seatą, kierowanego przez Dariusza G., z fordem mondeo, kierowanym przez Marcina L., nie zachowano odpowiedniej odległości i doszło do zderzenia się aut. Do kolizji doszło 11 lutego w Huzelach (gmina Lesko).

Na terenie parkingu przy ośrodku rekreacyjno-wypoczynkowym w Bystrym (gmina Baligród) 12 lutego jakiś złodziej ukrał trzy pary nart łącznej wartości 2500 zł. Narty zostały ukradzione po wyrwaniu ich z bagażnika zamontowanego na dachu peugeota 406, należącego do Wojciecha K.

W Glinem (gmina Lesko) 13 lutego pod opla, którym kierował Piotr P., nagle wskoczył pies. Kierowca opla w wyniku ostrego hamowania wpadł w poślizg i uderzył w barierę energochłonną.

Złodzieje własnego chowu

Policjanci z Komendy Powiatowej w Ustrzykach Dolnych rozbili kilkuniosobową grupę złodziei. Jej członkowie, wszyscy ustrzycczanie, w ciągu ponad dwóch lat dokonali ok. 30 włamań i kradzieży na terenie swojego miasta.

Do policyjnego aresztu trafiło sześciu młodzieńców: 19-letni Adam, 21-letni Łukasz, 18-letni Bartłomiej, 21-letni Robert, 21-letni Grzegorz i 19-letni Mateusz. Nie wszyscy brali udział we wszystkich przestępstwach. Poszczególne „skoki” – jak wynika z policyjnych ustaleń – były dziełem dwóch, trzech, czterech, a niekiedy pięciu młodzieńców.

Ich wyczyny, dokonywane w różnych miejscach Ustrzyk D., były dosyć często opisywane na łamach „GB” w rubryce „Kronika policyjna”. Jednak wówczas ich sprawcy byli jeszcze nieznanymi.

Od piwnicy do baru

W sierpniu 2004 r. włamali się do piwnicy bloku przy ul. Jagiellońskiej. Skradli wówczas elektronarzędzia oraz artykuły gospodarstwa domowego. Straty wyniosły 2500 zł. Na początku grudnia 2004 r. włamali się do garażu przy ul. Rzecznicy. Złodzieje zdjęli drzwi z zawiasów i skradli z samochodu radioodtwarzacz. Właściciel określił straty na ponad 1000 zł. Pod koniec grudnia 2004 r. włamali się do baru przy ul. Gombrowicza. Skradli pieniądze, alkohole oraz papierosy. Straty wyniosły ponad 2500 zł.

Pracowity marzec

Bardzo pracowity dla młodych złodziejów był marzec 2005 r. Do sklepu „Poloniny” przy ul. 29 Listopada włamali się 3 marca. Ukradli różnego rodzaju alkohole i 100 zł. Jeszcze tej samej nocy zerwali metalowy skobel na jednym z garaży przy ul. PCK i skradli 130 l etyliny. Kilka dni później włamali się do garażu przy ul. Rzecznicy. Tym razem ich łupem padło 60 l etyliny i 40 l oleju napędowego.

W nocy z 17 na 18 marca 2005 r. okradli bar przy ul. Dworcowej. Do środka weszli od strony zalepca i zniszczyli automaty do gier zręcznościowych oraz ukradli telefon komórkowy. Chwilę później włamali się do nieodległego budynku poczty, skąd zabrali karty telefoniczne i długopisy. Nad ranem okradli jeszcze kawiarenkę internetową. Ich łupem padły tutaj dwa głosniki, dyskietki i pieniądze.

W czerwcu też nie próżnowali

W nocy z 3 na 4 czerwca ub. r. włamali się do kiosku przy ul. Gombrowicza. Po zerwaniu metalowych sztab zabezpieczających drzwi dostali się do wnętrza i ukradli papierosy, kosmetyki oraz płyty CD. Właściciel określił straty na ponad 2000 zł. Nocą z 17 na 18 czerwca włamali się do garażu przy ul. Gombrowicza i ul. Łukasiewicza. Skradli radioodtwarzacz, alufelgi i papierosy. Końcem czerwca okradli jeszcze sklep „Sezam” przy ul. PCK. Zrabowali zeń wódkę, papierosy oraz karty telefoniczne. Miesiąc później okradli sklep przy ul. Gombrowicza. Tym razem skradli alkohol i cukierki.

Najpierw klucze, potem garaż

W nocy z 10 na 11 listopada 2005 r. włamali się do volkswagena vento, który był zaparkowany przy ul. Słonecznej. Z samochodu skradli radioodtwarzacz. Kilkanaście minut później włamali się do fiata 126 p. Z malucha zabrali klucze, którymi otworzyli garaż. Z garażu skradli radioodtwarzacz oraz latarkę elektryczną. W tydzień później włamali się do kolektury „Lotto”. Tu ukradli ponad 1300 zł.

W styczniu b. r. włamali się do nieczynnej piekarni przy ul. Gombrowicza i ukradli z niej butlę gazową.

Wkrótce przed sądem

- W czasie tego śledztwa podjęto 19 dochodzeń, które wcześniej zostały umorzono z powodu niewykrycia sprawców. Być może w toku dalszych czynności wyjdą jeszcze inne sprawy – informuje p.o. naczelnik Sekcji Kryminalnej KPP w Ustrzykach D. asp. sztab. Ryszard Sroka. Śledztwo obecnie dobiega końca. W lutym dokumenty zostaną przekazane do prokuratury rejonowej. Stamtąd niedługo potem sprawa z aktem oskarżenia powinna trafić do sądu.

a. z.

Bicie po picu

Pod wieczór 31 stycznia w piwnicy jednego z budynków w leskim rynku urządzili sobie popijawę. Potem się pobili. A na koniec jeden okradł drugiego.

Podczas wspólnego picia alkoholu Jan H. trzykrotnie uderzył pięścią w twarz Krzysztofa M. Poszkodowany doznał skutecznego pobicia krotoku z nosa ogólnych potłuczeń twarzy oraz rany ciętej podbródka. Potem bijący wyrwał bitemu telefon komórkowy wartości ok. 800 zł i prysnął.

Sprawca pobicia został zatrzymany w pościgu przez patrol ruchu drogowego KPP w Lesku. Jan H., który już wcześniej miał na swoim koncie inne „wyczyny” tego typu, został decyzją Sądu Rejonowego w Lesku tymczasowo aresztowany na 3 miesiące.

a. z.

Za handel paliwem posypały się...

Mandaty i pouczenia

Funkcjonariusze Placówki Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Łupkowie od czasu do czasu zatrzymują do kontroli pojazdy poruszające się na drogach powiatów leskiego i sanockiego oraz przeprowadzają kontrole targowisk położonych na obszarach tych powiatów targowisk.

Jedną z takich kontroli przeprowadzili 17 stycznia na placu targowym w Lesku. W pobliżu placu w bocznej uliczce zauważyli pięć samochodów ukraińskich, z których zbiorników spuszczano paliwo. Zakupione na Ukrainie - po niższej cenie niż w Polsce - paliwo zostało przez nich przywiezione do naszego kraju z przeznaczeniem do pokątnej sprzedaży na targowisku. Kierowcy-handlarze zostali ukarani mandatami po 50 zł.

W dwa tygodnie później pogranicznicy z tej samej placówki KOSG powtórnie przeprowadzili kontrolę leskiego targowiska. Tym razem w przylegającej doń bocznej uliczce namierzyli jednego kierowcę ukraińskiego, przewożącego paliwo ze zbiornika swego samochodu. On także został ukarany mandatem w wysokości 50 zł.

Dwóch innych kierowców ukraińskich samochodów, parkujących w pobliżu targowiska, funkcjonariusze SG pouczyli o zakazie handlu paliwem.

h. t.

Kim jest samobójca?

Do makabrycznego odkrycia doszło 1 lutego w pobliżu Bukowca. W lesie znaleziono wiszące na drzewie ciało człowieka.

Po południu 1 lutego Adam O. powiadomił KPP w Lesku o znalezieniu w masywie leśnym w okolicy Bukowca (gmina Solina) wiszącego na drzewie ciała. Zwłoki znajdowały się w stanie zaawansowanego rozkładu. Szczątki i odzież były zamrożone.

Na podstawie przeprowadzonych na miejscu czynności wstępnie ustalono, iż przyczyną zgonu osoby o nieustalonej do tej pory tożsamości było samobójstwo przez powieszenie.

Z dotychczasowych ustaleń wynika także, że samobójca był mężczyzną w wieku od 40 do 50 lat. Jego zgon nastąpił zaś w okresie od 8 do 14 miesięcy przed znalezieniem ciała.

a. z.

**ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN**

**Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2**

**Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
„Domu Górnika”
(dawna szkoła zawodowa)**

**Czynny pon.-pt.
w godz. 8.00-16.00
Tel. (013) 461 23 99**

Wilczy apetyt

c.d. ze s. 1

Dwa psy kilkadziesiąt metrów od Ślączi, Danuta Sadowska: - W styczniu wilki zżarli nam Lolka. Wcześniej porwały Rudego. Psy biegały koło domu. Sąsiad słyszał w nocy, że wilki grasowały, wstawał i wychodził na podwórko. Następnego dnia znalazł tylko sierść po Lolku. Wcześniej nigdy wilki pod nasz dom nie podchodziły. A w tym roku nie wiadomo, co im się stało...



Tyle zostało z Ciapka

Fot. T. Pączka

Już się nie pobawi

Wiktor Domaradzki z Jałowego wygrzebuje spod śniegu błyszczący łańcuszek: - Do tego łańcuszka była przywiązana Diana. Wilki urwały łańcuszki i ją zabrały. Diana była siedmiomiesięcznym dalmatyńczykiem. Synowa Bronisława i Krystyna Domaradzki kupiła ją u hodowców pod Krośnem. Była ozdobą gospodarstwa i ulubienicą dzieci. Bardzo lubiła się z nimi bawić.

- Słyszałam, jak zapiszczała w nocy z 21 na 22 stycznia. Pewnie wtedy ją złapał. Ona była młoda. Na noc ją się przywiązywało, żeby gdzieś na wieś nie poszła - opowiada pani Krystyna. - Urwis, nasz drugi pies, tak się wystraszył, że wygrzył dziurę w drzwiach do kotłowni i tam się schował.

- Rano ojciec mówi, że nie ma Diany - kontynuuje Wiktor Domaradzki. - Koto budy były plamy krwi. Łańcuszek urwany. Były ślady wilków. Poszliśmy po tych śladach. Za potokiem na śniegu krew. Dalej jeszcze co 20-30 m widać było krew. Co to dla niego taki dalmatyńczyk. On go za jednym razem kłapnął.

Włosy mi się zjeżyły

W następną noc - z 22 na 23 stycznia - wilki zawitały u Józefa i Michała Pączków. Ich gospodarstwo leży w samym środku Jałowego, kilkadziesiąt metrów od skrzyżowania drogi Ustrzyki D.-Czarna z drogą do Bandrowa. Od domostwa Domaradzki dzieli ich ze 300 m.

- Nawet nie było nic słychać. Rano nie było przy budzie

ani psa, ani łańcusza. Myśleliśmy, że się urwał - relacjonuje pani Józefa. - Poszłam koło stajni. Wtedy zobaczyłam ślady wilka. Włosy mi się na głowie zjeżyły. Już wcześniej jeden pies nam zginął bez śladu. Teraz drugi. Przy budzie było widać, że była szarpanina.

Kakieś 30 m za stodołą leżały szczątki Ciapka. Tył zabrany. Zostały kawałki łańcusza, a obok leb i przód psa. Pączkowie zawiadomili leśniczego. Leśniczy przyjechał, porobił zdjęcia i kazał niczego nie ruszać. Miała przyjechać komisja. Komisja nie przyjechała. Rano następnego dnia okazało się, że wilki w nocy znów przyszły i zabrały resztę. Były ślady przynajmniej trzech wilków.

- Lepiej, że psa zjadło, niż człowieka - dodaje Michał Pączka. - Wilki są głodne i muszą coś zjeść, to zjadają psy. Jakby nie były głodne, to by nie przyszły.

Z budy go wydarło

- Między 1.00 a 2.00 w nocy z 1 na 2 lutego słyszałam, jak pies skowyczał, jakby go ktoś bił. Wydawało mi się, że to sen - opowiada Teresa Dwornicka. - Rano poszłam na podwórko. Psa przy budzie nie było. Myślałam, że mąż go zamknął na noc do stodoły, bo jak były mrozy, to tak robił. Ale potem przyszedł mąż i mówi, że chyba wilk zjadł nam psa.

Dwornicy rozpoczęły poszukiwania swojego czworonoga. Kiedy przy budzie trafili na plamy krwi, jeszcze wierzyli, że się uratował...

- Chodziliśmy, szukaliśmy. Wołałam: „Reksiu! Reksiu!” - mówi pani Teresa. - Z budy go wydarło. Nie wierzyłam. Domy wkłoto. Przez drogę przeszedł. Niczego się nie bał.

Wnuczki Dwornickich dorwały dziadkową farbę i pomalowały budę na niebiesko. Mówią, że jak przyjdzie wilk, zobaczy niebieską budę, to się przestraszy i ucieknie. - Mówię im, że wilk już nie przyjdzie, bo nie ma po co. Reksia już zjadł - kończy T. Dwornicka.

Nim przyjdzie wiosna

- Bez psa jest smutno - stwierdza Józefa Pączka. - Dziewczyny się za Ciapkami popłakały. Postanowiliśmy, że będziemy mieć nowego.

- Teraz psy zamykamy na noc w stodołę - mówi Krystyna Domaradzka. - Za Dianę mamy czteromiesięcznego wilczura. Trzymamy go w domu. Nie damy go zjeść wilkom.

- Jak wieczorem mówię córkom, żeby wyszły z domu coś zrobić, to żadna nie wyjdzie - dodaje Danuta Sadowska. - Boją się wilków.

- Zimą psy nam wybierają. A jak na wiosnę wyprowadzimy bydło? Gdzie ja kobyle z jeźbicem wyprowadzę? - zastanawia się Wiktor Domaradzki. Kazimierz Ślącza ma na to rady: - Zostawić wilków trochę, tyle żeby całkiem nie wyginęły.

- Ja bym im dał radę i sprawę załatwił, ale się boję, żeby inna zwierzyna się nie nażarta i nie pozdychała - dodaje jeden z moich rozmówców.

T. Szewczyk

Czy padnie nowy rekord cenowy?

Cenne drewno na submisji

W lutym tego roku już po raz siódmy na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie organizowana jest submisja drewna cennego. Na składach w Czudcu, Oleszycach, Hercach i Załużu gromadzone jest drewno, wybierane spośród pozyskanego we wszystkich nadleśnictwach podległych RDLP w Krośnie.



Drewno do sprzedaży na submisji jest przygotowywane starannie

Fot. E. Marszałek

Surowiec oferowany na submisji musi spełniać oczekiwania stawiane przez firmy okleinarskie. To one zazwyczaj kupują zdecydowaną większość wystawionej do przetargu puli. Poszczególne kłoki są oznakowane nowymi numerami. Każdy z nich stanowi osobny los aukcyjny. Każda kłoda jest dobrze wyeksponowana, co pozwala dokładnie ją obejrzeć i wykryć ewentualne wady. Przed terminem submisji prowadzone były intensywne prace przy pomiarze i klasyfikacji kłód oraz przygotowaniu katalogu.

- Na tegoroczny przetargu zaofertujemy ponad 2 tys. m³ drewna - mówi Jan Kraczek, dyrektor RDLP w Krośnie. - Udział w nim zapowiedziały firmy z Polski i kilku krajów europejskich. Zakupem wysokiej jakości buka zainteresowana jest też firma z Japonii.

Jak zwykle najwięcej będzie drewna bukowego (ponad 1200 m, sześć.) i jaworowego (ponad 450 m), ale będzie można też zakupić kłody dębowe, olszowe, brzoźowe, czereśniowe, jeśionowe i wiązowe. W Polsce tak duże bogactwo gatunków liściastych występuje jedynie na Podkarpaciu.

Tradycyjnie już w ostatni piątek lutego - w tym roku 24 lutego - tym razem w siedzibie Nadleśnictwa Brzoźów nastąpi rozstrzygnięcie największego w Polsce przetargu na drewno cenne.

Edward Marszałek
(rzecznik prasowy RDLP w Krośnie)



Tak wygląda drewno wartości ponad 25 tys. zł za kubik

Wada zaletą

Rekordowa pod względem ilości wystawionego drewna była piąta submisja, rozstrzygnięta w 2004 r. Zaoferowano wówczas ceną 26 tys. 880 zł za 1 m³. Do dziś jest to rekord Polski w cenie drewna. Taką kwotę zaoferowała niemiecka firma lutnicza za kłodę o falistym układzie włókien, nadająca drewnu znakomite walory rezonansowe. Warto dodać, że dla jakiegokolwiek innej produkcji falisty układ włókien drewna to wada dyskwalifikująca.

Jedną kłodą bieszczadzkiego jaworu, pozyskana w Nadleśnictwie Cisna, osiągnęła wówczas ceną 26 tys. 880 zł za 1 m³. Do dziś jest to rekord Polski w cenie drewna. Taką kwotę zaoferowała niemiecka firma lutnicza za kłodę o falistym układzie włókien, nadająca drewnu znakomite walory rezonansowe. Warto dodać, że dla jakiegokolwiek innej produkcji falisty układ włókien drewna to wada dyskwalifikująca.

OGŁOSZENIE

Działając w oparciu o uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach D. nr XXX/216/05 z 29 kwietnia 2005 r. i nr XXXII/234/2005 z 30 czerwca 2005 r. w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości mienia komunalnego, położonych na terenie miasta i gminy Ustrzyki Dolne, ogłaszam przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości:

1. Działka nr 155/1 o pow. 0,86 ha, położona w Leszczowatym, wraz z budynkiem byłej szkoły i budynkiem gospodarczym, uwidocznioma w księdze wieczystej nr 20685 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamięscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych jako własność gminy Ustrzyki Dolne.

Cena wywoławcza nieruchomości: 156750,00 zł
Na przedmiotową nieruchomość Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego.

Sprzedaż opisanej nieruchomości nastąpi pod warunkiem, że Agencja Nieruchomości Rolnych nie skorzysta z przysługującego jej prawa pierwokupu.

2. Działka nr 1021/9 o pow. 0,0125 ha, położona w Ustrzykach D. przy ul. Wyzwolenia, wraz z udziałem w 1/7 części w działce nr 1021/5 o pow. ogólnej 0,0604 ha, uwidocznioma w księdze wieczystej nr 20734 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamięscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach D. jako własność gminy Ustrzyki D.

Cena wywoławcza nieruchomości: 67000,00 zł

Cena nieruchomości uzyskana w przetargu zwiększona zostanie zgodnie z obowiązującymi przepisami o 22% podatku VAT.

Przetarg odbędzie się 28 marca 2006 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach D. w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wadium (wyszczególniając w dowodzie wpłaty numer nieruchomości) w wysokości 20% ceny wywoławczej netto w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. lub na konto nr 50862100072001001233470001 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach D. najpóźniej do 22 marca 2006 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuję, iż nieprzystąpienie do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Wszelkie dodatkowe informacje o warunkach przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach D. w pokoju nr 7 lub pod telefonem: (013) 460 8013.

Zastrzegam sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Z up. burmistrza inż. Krzysztof Gąsior
zast. burmistrza

Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Ustrzykach Dolnych serdecznie dziękuje:

- Hurtowni Materiałów Budowlanych Państwa Orlełów z Leska,
- Zarządowi Spółdzielni Handlowo-Usługowej „Halicz” z Ustrzyk Dolnych,
- Sklepowi Meblowemu „CARLA” Państwa Chrzęszczów z Ustrzyk Dolnych,
- Sklepowi z Artykułami Budowlanymi Państwa Susików z Ustrzyk Dolnych.

Dzięki Państwa wydatnej pomocy udało się poprawić warunki mieszkaniowe rodzinie z Paszowej, w której imieniu serdecznie dziękujemy.

Z wyrazami szacunku

Krystyna Sidor

- kierownik Placówki PCK w Ustrzykach D.

LITERY 3D
PRZESTRZENNE
PLANSZE
REKLAMOWE

solus
BIURO REKLAMY

Sanok, ul. Lipińskiego 113
tel. (013) 4642020, www.solus.com.pl
50m za biurowcem Autosanu w lewo

Zmonopolizowany volkswagen

Funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej z Sanoka 7 lutego w Nowosielcach zatrzymali do kontroli drogowej volkswagen passata. Kierował nim 33-letni obywatel Ukrainy. Podróżował wraz z żoną.

W samochodzie podczas kontroli funkcjonariusze SG znaleźli 56 paczek papierosów i 14 butelek wódki z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej o łącznej wartości prawie 1,5 tys. zł.

Towar został zatrzymany i przekazany do Izby Celnej w Przemyślu. Wobec sprawców jego przemytu uruchomiono sprawę karno-skarbową oraz procedurę wydalenia z Polski w związku z naruszeniem ustawy o cudzoziemcach. h. t.

Przyjdzie rzucić palenie

Funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej 10 lutego zatrzymali do kontroli drogowej w Lesku w woj. podkarpackiej volkswagen passata. Kierował nim mieszkaniec okolic Sanoka.

W samochodzie funkcjonariusze SG znaleźli 80 paczek papierosów z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej.

Zatrzymany towar został przekazany Urzędowi Celnemu w Krośnie. Wobec sprawcy zostanie wszczęta sprawa karno-skarbową. h. t.

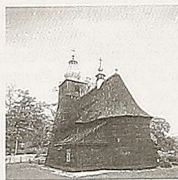
KULTURA

Bieszczadzka biblioteczka

Tego było trzeba

Przewodnik
Podkarpackie

- informacje praktyczne
- historia i teraźniejszość
- przyroda
- zabytki
- 36 map i planów
- ponad 230 barwnych zdjęć



English summary

Ukazanie się przewodnika „Podkarpackie” jest faktem ważnym. I chwala Stanisławowi Kłosowi za to, że (już? dopiero?) w szóstym roku istnienia województwa podkarpackiego tę publikację opracował i wydał.

Ma rację, pisząc we wstępie, że „zawarte w niej informa-

V Konkurs Fotograficzny „Leśne fotografie” podsumowany i...

Nagrody wręczone

W galerii Krośnieńskiego Domu Kultury 9 lutego odbyło się podsumowanie konkursu „Leśne fotografie” oraz wręczenie nagród i wyróżnień jego laureatom. Konkurs jest organizowany od pięciu lat przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Krośnie. Tym razem przeprowadzono go we współpracy z „Nowym Podkarpacem” i TVP-3 Rzeszów.

W uroczystości nie mógł wziąć udziału zdobywca I nagrody Marcin Nawrocki z Kutna. Zapowiedział jednak, że przyjedzie na 5-dniowy pobyt w Bieszczadach ufundowany przez Lasy Państwowe dla zwycięzcy. Przybyli natomiast: laureatka II nagrody Bogna Kwiatkowska z Krakowa i Stanisław Klimek z Krosna, zdobywca III miejsca.

Ponadto wyróżnienia odebrali: Malgorzata Cholewczuk z Krakowa, Ewa Panek z Krosna, Bogna Kwiatkowska z Krakowa, Antoni Panek z Krosna, Stanisław Klimek z Krosna i Ryszard Zagórski z Jędrzejowa.

Nagrody i wyróżnienia wręczyli przedstawiciele organizatorów konkursu: Jan Kraczek - dyrektor RDLP w Krośnie, Jacek Szarek - wiceprezes Telewizji Rzeszów i Andrzej Ję-



Nagrodę odbiera zdobywca trzeciego miejsca Stanisław Klimek

Fot. E. Marszałek

zeczny z „Nowego Podkarpacia”. Nagrodę Fotoklubu KDK wręczył Wacław Turek.

Edward Marszałek
(komisarz konkursu)

A może by tak do kina?

25.02.	18.00	Egzorcyzmy Emily Rose (thriller; USA; od 15 l.)	11,00 zł
26.02.	18.00	Egzorcyzmy Emily Rose (thriller; USA; od 15 l.)	11,00 zł
3.03.	18.00	Ukryte (dramat; Francja; od 15 l.)	11,00 zł
7.03.	16.15	Tylko mnie Kochaj (komedia; Polska; od 15 l.)	13,00 zł
11.03.	18.00	Lęk (horror; W. Brytania/Niemcy; od 15 l.)	11,00 zł

Kino „Orzeł” - Ustrzyki Dolne;

ul. 29 Listopada 31; tel. (013)4611322

www.udk.ustrzyki-dolne.pl; e-mail: udk@poczta.wp

Zastrzega się możliwość zmian w repertuarze
Kasa kina czynna pół godziny przed seansem

cje są właściwie streszczeniem wiedzy o regionie, jego walorach, atrakcjach i zabytkach, niekiedy także o ludziach”. Ta skrótość stanowi zaletę, a nie wadę opracowania. W jednej książce znalazło się to, czego trzeba byłoby szukać w co najmniej kilku osobnych przewodnikach.

„Podkarpackie” jest starannie wydane, w czym nie mała zasługa olszanickiego „Bosza”. Szata przewodnika nawiązuje do innych wydawnictw turystyczno-krajoznawczych tej oficyny. Widać w tym rękę zajmującego się stroną graficzną publikacji Tadeusza Nuckowskiego. Ważnym plusem jest także ponad 230 barwnych fotografii, głównie autorstwa Stanisława Kłosa, Tadeusza Budzińskiego i Marka Horwata. Przedstawiono na nich to, co rzeczywiście w poszczególnych częściach naszego województwa jest najciekawsze. Na dodatek sfotografowano te kawałki rzeczywistości bardzo ładnie. Dzięki temu fotografie nie tylko stanowią ważne uzupełnienie dla słowa, ale są też mocną zachętą do zobaczenia „naprawdę” pokazanych na nich miejsc, kościołów, cerkiewek, jezior, gór, muzeów, pałacików, pomników itd.

W zwiadaniu „naprawdę” istotną pomoc winny stanowić zamieszczone w przewodniku mapy i plany. Jest ich w sumie 36. Przedstawiają subregiony (np. Rostocze Południowe, Pogórze Przemyskie, Bieszczady), obszary chronione (np. Magurski Park Narodowy, Bieszczadzki Park Narodowy, Czarnorzecko-Strzyżowski Park Krajobrazowy, Jaśliński Park Krajobrazowy) czy rzuty najciekawszych obiektów (np. zamek w Krasiczynie, twierdza Przemysł, kościół Bernardynów w Rzeszowie, skansen w Sanoku, zespół zamkowo-parkowy w Łańcucie, ruiny klasztoru w Zagórzcu, pałac w Dukli czy ruiny zamku Sobień). Najwięcej jest planów miast. Trudno powiedzieć, wg jakiego klucza wybrano te miasta. Na pewno nie kierowano się ani skomplikowanym układem urbanistycznym, ani liczbą mieszkańców, bo są np. plany niewielkiego Przeworska (ok. 16 tys. mieszkańców) i jeszcze mniejszego Leska (niespełna 7 tys.), a nie ma Mielca (65 tys.), Stalowej Woli (ponad 70 tys.), Dębicy (prawie 50 tys.) czy Jasła (ok. 40 tys.).

Przewodnik nie jest także całkiem wolny od błędów. Żeby daleko nie szukać... Na s. 12 napisano, że najmniejsza gęstość zaludnienia jest „w powiatach bieszczadzkich, tj. leskim i ustrzyckim (na razie nie ma takiego powiatu - przyp. Set), gdzie na 1 km² przypada zaledwie 26 osób”. To nieprawda. Otóż w powiecie bieszczadzkiem gęstość zaludnienia wynosi 20 osób/1 km². Natomiast w powiecie leskim na 1 km² przypada 32 osoby. Co najmniej dwukrotnie pojawia się stwierdzenie o tym, że gmina Lutowiska to największa pod

względem obszaru gmina w Polsce. Jest to także nieprawda. Gmina Lutowiska liczy 475,85 km². Gmina Ustrzyki Dolne ma zaś więcej, bo 477,7 km² powierzchni. I też nie jest jeszcze największa w Polsce.

To tylko niektóre byczki. Ich lista mogłaby być niestety dłuższa... Ale nie czepiamy się detali...

Set.

Podkarpackie. Przewodnik, Stanisław Kłos (oprac.), Wydawnictwo Bosz, Olszanica 2005

Przedszkolna rodzina liczy...

Trzy pokolenia

W życiu małego dziecka babcia i dziadek odgrywają bardzo ważną rolę. Dlatego też dla babć i dziadków przygotowano w Przedszkolu nr 2 w Ustrzykach Dolnych program „A niechaj nam babunie i dziadziusie sto lat żyją” połączone z „Balem karnawałowym”.

Ku naszej radości prawie wszystkie przedszkolaki przybyły (poprzebie-rane za różne postacie bajkowe i zwierząt) wraz ze swoimi dziadkami i rodzicami do sali gimnastycznej przy Zakładzie Doskonalenia Zawodowego. Babcie i dziadkowie otrzymali serduska w kolorach grup, do których uczęszczają dzieci (żółte, zielone, niebieskie, czerwone).

W wypełnionej po brzegi sali dzieci wystąpiły z nastrojowymi wierszami, piosenkami i tańcami dedykowanymi babcom i dziadkom, wywołując przy radości i wzruszeniu.

Wesołej zabawie nie było końca. „Kolorowe pociągi” prowadzone przez nauczycielki grup wywołyły

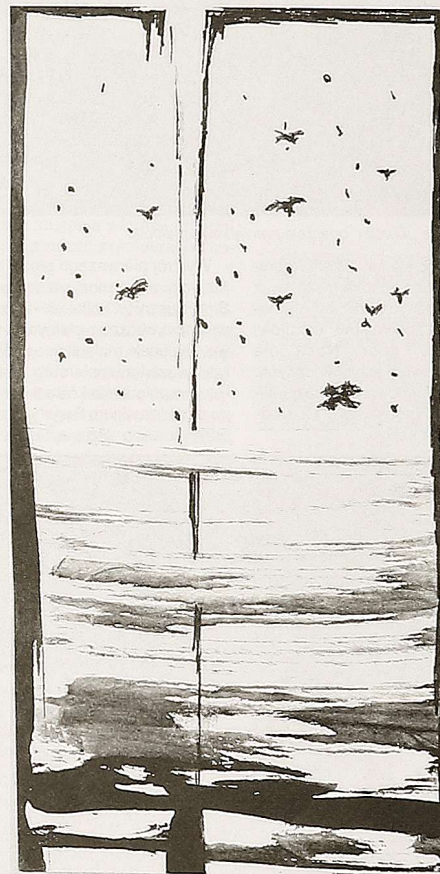
Barbara Bandurka
Sanok

Zima

Marii Zielińskiej

supły gawronów na gałęziach
ich milczący upór
i wątłe światło
po którym z trudem
wspinają się pióropusze dymów
wychwalając ulotną doskonałość bieli
zanim rytuał życia
wypali na niej
swoje niepoliczalne pieczęcie

(z tomu „Dedykacje”)



Z. Zamoljko



Tańczyli mali i duzi

Fot. A. Górski

energię wszystkich uczestników i zachęciły do udziału w kolejnych grach i zabawach w rytmie piosenki „Kozaczka” i „Cha-chy”. Przez cały czas zespół muzyczny „Suerte” dopinguował do wspólnej zabawy. Tańczyli mali i duzi aż do godzin popołudniowych.

Atmosfera radości, jaka towarzyszyła naszemu świętu, utwierdziła nas w przekonaniu, że wspólna zabawa integruje nie tylko rodziny, ale także wszystkich razem, tworząc jedną przedszkolną rodzinę.

E. Rygiel, R. Józwiak

zajazd
czarna pod czarnym kogutem
stylowa RESTAURACJA
Organizujemy kameralne przyjęcia (do 30 os.)
weselne i okolicznościowe
CZARNA 56a, tel. 013 4619370
tel. 060 14792926
www.czarna.bieszczady.pl

30-lecie ZSP nr 2 w Ustrzykach Dolnych

OD ZBIORCZEJ DO ZESPOŁU

Rok szkolny 2005/06 jest szczególny dla Zespołu Szkół Publicznych nr 2 im. Tadeusza Kościuszki w Ustrzykach Dolnych. Minęło właśnie 30 lat od momentu, jak zadzwieczał w niej pierwszy dzwonek. Obchody 30-lecia rozpoczęły się 24 marca 2005 r. Świętem Patrona. Uroczyste podsumowanie jubileuszu nastąpiło 4 lutego 2006 r., w 260 rocznicę urodzin patrona szkoły.



Pierwsza rada „Dwójki” odebrała pamiątkowe plakietki

Fot. T. Szewczyk

Rano w kościele św. Józefa Robotnika odprawiona została msza św. z udziałem obecnych oraz byłych nauczycieli i pracowników, uczniów, absolwentów i gości. Następnie otwarto pracownię języków obcych. Została ona ufundowana z okazji jubileuszu przez sponsorów i ze środków własnych szkoły.

Wystrój pierwszego piętra to ekspozycje wykonane przez Jadwigę Siarę i uczniów kółka plastycznego - wystawa obrazów olejnych i wystawa „Rysunek, malarstwo, grafika, papieroplastyka i malarstwo na szkle”. Przy współudziale kółka technicznego pod kierunkiem Renaty Szczygieł przygotowano „Szopkę betlejemską”

towali uczniowie Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych pod kierunkiem A. Kolbucha i A. Korniat. Zainteresowani mogli kupić publikację „Od Zbiorczej Szkoły Gminnej do Zespołu Szkół Publicznych nr 2 Narciarskiej Szkoły Sportowej. Historia szkoły - 30-lecie”. Jej autorami są: Bogdan Ferenc, Edyta Kaczmarska, Grażyna Majer, Ma-



W finale połączone siły odśpiewały „Tolerancję”

Fot. M. Szewczyk

Potem wszyscy chętni zwiędali szkołę i przygotowano na tę okoliczność wystawę. Na parterze wystawa, przygotowana przez nauczycieli wychowania fizycznego, ukazywała osiągnięcia i wydarzenia sportowe minionych 30 lat. Duże zainteresowanie wzbudziła wystawa prac plastycznych absolwentów i nauczycieli. Swoje obrazy pokazali: Paweł Kordaczka, Katarzyna Korfanty, Magdalena Lubińska, Katarzyna Mermer, Malwina Michalik, Mariola Pęzioł, Jadwiga Siara, Jakub Szczepański i Beata Wójtowicz.

i wystawę techniczno-plastyczną.

Dругie piętro przeznaczono na zilustrowanie dokonania prowadzonego przez Andrzeja Rybskiego SKKT oraz na „Historię szkoły w obiektywie” Grażyny Majer i Małgorzaty Sygut.

Wszyscy zwiędający posilali się przy szwedzkim stole, który przygo-

gorzała Sygut i Beata Tkacz.

W południe w pięknej scenografii, przygotowanej przez Elżbietę Dadej, Jadwigę Siarę, Renatę Szczygieł i uczniów kół plastycznego oraz technicznego, rozpoczęła się jubileuszowa uroczystość w Ustrzyckim Domu Kultury. Chór uczniów i nauczycieli pod

Podziękowanie

W imieniu Komitetu Organizacyjnego obchodów 30-lecia Zespołu Szkół Publicznych nr 2 – Narciarskiej Szkoły Sportowej składam serdeczne podziękowania wszystkim ludziom dobrej woli, którzy wspomagali nas w uroczystościach jubileuszowych.

Serdeczne podziękowania i słowa uznania kieruję do nauczycieli, którzy z pełnym zaangażowaniem i oddaniem przygotowali uroczystości 30-lecia szkoły i brali w nich aktywny udział.

Dziękuję naszym absolwentom, rodzicom i uczniom. Bez Waszej pomocy i ogromnego wysiłku w przygotowania naszego święta nie przeżylibyśmy tych pięknych i niezapomnianych chwil.

Dziękuję firmom i instytucjom, które przyczyniły się do powstania w naszej szkole pracowni języków obcych: Urząd Miejski, „PEX-JAN” – J. Szczęśny, Zakład Pralniczy - A. Nowocin, Bar „Ewa” – E. Kuc, SHU „Halicz”, Bieszczadzki Bank Spółdzielczy, Firma „Dankros”, FHU „Auto-Moto” – Z. i Z. Kazmierczak, Koło Łowieckie „Żbik”, „Auto-Naprawa” - Gąbka, Kancelaria Notarialna L. Adamska, Bar „Niedźwiadek” – A. Kuc, Firma „Telewizja Kablowa” – A. Łukaszuk, Firma „Panorama 2000” – S. i K. Wnęk, FHU „Bieszczady” – T. Szczepkiewicz, FHU „Alfa” s.c. – T. i K. Zacharczyk oraz nabywcy okolicznościowych cegiełek.

Z wyrazami szacunku
Bogdan Ferenc
- dyrektor ZSP2 - NSS

kierunkiem Jadwigi Jastrzębskiej odśpiewał „Gaude mater Polonia”. Dyrektor Bogdan Ferenc przedstawił historię szkoły oraz serdecznie powitał obecnych i byłych nauczycieli i pracowników, absolwentów oraz gości: posła na Sejm RP Jędrzeja Jędrzycha (absolwenta szkoły), burmistrza Ustrzyk D. Henryka Suluję i jego zastępcę Krzysztofa Gąsiora, starostę powiatu bieszczadzkiego Ewę Sudoł (także absolwentkę szkoły), przewodniczącą Rady Miejskiej Halinę Nosal, kierownika Wydziału Oświaty Zygmunta Krasowskiego, Sylwina Elmerych-Winnickiej i Doroty Dulęby-Skiby. Zakończył się odśpiewaniem przez uczniów, absolwentów i nauczycieli „Testamentu mojego” Juliusza Słowackiego.

Prowadzący - Grzegorz Osioły i Anna Stec - przypomnieli, że w historię szkoły wpisane są także działające w niej zespoły artystyczne, m.in. chór „Echo” (śpiewa 18 lat) i zespół taneczno-wokalny „Smyk” (tańczy i śpiewa 10 lat). Chór wystąpił z piosenkami „Żeby Polska była Polską”, „Za minutę start” oraz „Nie odnajdą plaki gniazda”. Natomiast „Smyki”, prowadzone przez Alicję Niedośpiał i Barbarę Kamińską, odtarńczyły rock and rolla, techno i układy do piosenek „Zielone żabki” oraz „Co ty na to?”. Na scenie wystąpiły także „Pluszaki Band” z piosenką „Urodziny szkoły”, skomponowaną przez prowadzącą zespół Renatę Handermänder i kompozycją „Kołysanka”.

Występy urozmaicił jeszcze uczniowie klasy V n z pokazami akrobatycznymi, dziewczęta z gimnazjum z aerobikami i chłopcy z break dance. Karolina Handermänder zaśpiewała piosenkę „Wspomnień cień”, napisaną wspólnie z mamą specjalnie na 30-lecie szkoły. Ostatnim akcentem było wspólne odśpiewanie przez wszystkich występujących „Tolerancji” Stanisława Sojki.

Edyta Kaczmarska

Nieraz sprawa musiała oprzeć się o bufet

Podczas uroczystości jubileuszowych szkoły w Ustrzyckim Domu Kultury nie mogło zabraknąć jej pierwszego dyrektora Franciszka Nowaka. Przybliżając początki szkoły, nie żałował dozy dobrego humoru.

- Z powstaniem nowej szkoły wiązała się likwidacja dużej liczby szkół mniejszych. Największym problemem było zaopatrzenie szkoły w potrzebny sprzęt i pomoce naukowe. W tamtym czasie urzędowi nie było problemem, ale załatwić cokolwiek, to było dopiero sztuką. Ile razy trzeba było odwiedzić fabryki i - jak to się mówi po staremu - opierać sprawę o bufet. Cieszę się, że mam taką żonę, która nie patrzyła wtedy na to i nie liczyła mi pieniędzy.

- Do Zbiorczej Szkoły Gminnej, bo tak się ona wtedy nazywała, mieliśmy dowieźć stu uczniów - wspominał dalej F. Nowak. - Dostałem jeden autobus, taki z demobilu. Z panem Stanisławem odbieraliśmy go z Radomia i ledwo dojechalśmy do Ustrzyk.



F. Nowak z humorem wspominał historię szkoły Fot. W. Domiszewski

No, ale autobus jakby nie było, był. Przy drugim autobusie też było wesoło. Kuratorium w Krośnie otrzymało przydział na jelca. Ale był wtedy stan wojenny i nikt nie chciał jechać po odbiór do Warszawy. Ja się zgodziłem. Pytam się Dziunka Stanisławskiego „Pojedziesz?”, a on mówi „A co mi tam zrobić”. I pojechał. Jechał trzy dni. Zatrzymywano go na każdej rogatce każdego miasta.

wd

OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. nr 261 poz. 2603 z 2004 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kopernika 1 od 24 lutego 2006 r. do 24 marca 2006 r.

zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiących własność gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonych do sprzedaży w formie przetargu ustnego nieograniczonego:

- działka nr 492/12 o pow. 0,1557 ha, położona w Ropience,

- działka nr 2054 o pow. 0,0637 ha, położona w Ustrzykach Dolnych.

inż. Krzysztof Gąsior
zast. burmistrza

Sprostowanie

W związku ze zniekształceniem nazwiska Pana Wojciecha Gelo w publikacji wydanej z okazji 30-lecia Zespołu Szkół Publicznych nr 2 – Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach Dolnych wyrażam głębokie ubolewanie z powodu tej pomyłki. Proszę przyjąć moje szczerze przeprosiny. Ten przykry incydent powstał w wyniku ludzkiej ułomności i błędu drukarskiego.

Z poważaniem
Bogdan Ferenc
- dyrektor ZSP2 - NSS

INFORMACJE

Nie walczymy na ceny

c.d. ze s. 1

- Dużo rozmawialiśmy z teściami na temat przejścia tych obiektów. Przyznam się, że byłem przeciwny ich kupowaniu – mówi zięć Szelców Piotr Haftek, szef nowej piekarni. - Każdy wie, że ludzie chleb jedli, jedzą i będą jedli. Ale nie ma gwarancji, że będzie to chleb od Szelca. Zdawałem sobie sprawę, ile remonty i adaptacje będą wymagać pracy i pieniędzy. Przy cukierni na Posadzie i piekarni w Olszanczy mogliśmy spokojnie dalej działać. Ale odwaga teścia i jego gotowość do podejmowania się trudnych wyzwań sprawiły, że to kupiliśmy. Teść z zawodu jest cukiernikiem, ale tak naprawdę to jest „Bob budowniczy”...



Nowa piekarnia przy ul. Przemysłowej

Fot. T. Szewczyk

Tradycja z nowoczesnością

W zrujnowanych budynkach spółdzielni powstała nowoczesna piekarnia. Włożono w nią nie tylko mnóstwo pracy i pieniędzy. Widać, że wcześniej wszystko zostało dokładnie przemyślane i starannie, w najdrobniejszych detalach zaplanowane...

- Mamy sporo nowoczesnych urządzeń, zastosowaliśmy nowoczesne rozwiązania organizacyjne, ale nadal piekarz jest na pierwszym miejscu. To od niego ostatecznie zależy, jaki będzie chleb – mówi P. Haftek.

- Zainstalowaliśmy wyprodukowane we Włoszech piece. Są one bar-

dzo nowoczesne, energooszczędne, ale zachowują tradycyjną metodę wypieku – uzupełnia A. Szelc.

Nowa piekarnia spełnia wszystkie normy unijne, nawet te, które w naszym kraju jeszcze praktycznie nie zaczęły obowiązywać. - Mamy wdrożoną dobrą praktykę higieniczną i dobrą praktykę produkcyjną – informuje P. Haftek. - Jak będzie trzeba, to certyfikat systemu HACCP jesteśmy w stanie zrobić w ciągu 2 dni.

Nie ceną, ale jakością...

Rynek pieczywa stał się ciasny. Producenci zdobywają klientów przede wszystkim poprzez niskie ceny. Jednak ceny można opuszczać tylko do pewnego poziomu.

snych producentów. Ale to się już skończyło. Sentymentów w biznesie już nie ma – dodaje. - Po pracę ludzie z naszego terenu przychodzą tutaj, ale chleb kupują z piekarni z innych regionów. Rynek jest zawałony tanim, ale marnej jakości pieczywem. Sporo pieczywa przywozi się tutaj z Ropczyc, Rzeszowa, Krosna.

- Jak ktoś nie inwestuje w zakład, w urządzenia, w szkolenia, to może przez jakiś czas produkować tanie pieczywo – dodaje P. Haftek. - Nie możemy walczyć z konkurencją ceną, dlatego chcemy to robić jakością. Dobry produkt musi swoje kosztować.

I urozmaiconą ofertą

W ciągu roku z piekarni Szelców wychodzi kilkadziesiąt gatunków chleba i kilkadziesiąt rodzajów bułek. Każdego dnia wypieka się 10-15 gatunków chleba i tyle samo różnych bułek.

- Jak z naszych obserwacji wynika, że dany gatunek pieczywa się przejadł, to na pewien czas go wycofujemy i wprowadzamy coś nowego – wyjaśnia P. Haftek. - Po jakimś okresie ludziami „wraca smak” i wtedy znowu ten gatunek zaczynamy wypiekać.

Piekarnia Szelców stara się tylko zaspokajać upodobania swoich klientów. Próbuje także jakoś ich nawyki żywieniowe kształtować. Dlatego w jej ofercie często pojawia się pieczywo ciemne, z grubego przemiału, żytnie, produkowane na naturalnym zakwasie. Taki chleb jest zdrowy. Dietetycy zalecają go nawet ludziom chorym na cukrzycę.

- Bardzo dobrze sprzedaje się nasz chleb firmowy, robiony na naszym zakwasie i z większym udziałem mąki żytniej. Jest on trochę ciemniejszy od „normalnego” chleba, ale i zdrowszy – mówi A. Szelc. - Za chleb pszenno-żytni z soją i lnem zostaliśmy nagrodzeni w konkursie „Dobre, bo podkarpacie”. Produkowany przez nas na zakwasie chleb żytnio-razowy był niedawno badany przez sanepid i wyszło, że jest rewelacyjny. Z kolei Graham robimy z ciemnej mąki na podmiotach. To jest tradycyjna technologia, którą stosuje niewie-



Piekarz jest na pierwszym miejscu

Fot. T. Szewczyk

le piekarni, bo wymaga ona dużo miejsca i dużej liczby odpowiednich naczyń.

Rolls-royce w „Słodkim Domku”

Ewolucja firmy rodzinnej Szelców się nie skończyła. Jeszcze przed Wielkanocą po 15 latach skończy się wypiek wyrobów cukierniczych w zakładzie „na Posadzie”. Ciastka będzie się dalej piec, ale już w kompleksie przy ul. Przemysłowej. Budynek na Posadzie zostanie wkrótce przebudowany na zajazd z restauracją i hotelem.

Na swoim miejscu pozostaje „Słodki Domek”. Wielu ludzi uprzedzało Szelca, że stawianie go poza miastem jest pomysłem chybnym, że to przedsięwzięcie z góry skazane jest na niepowodzenie, bo przecież nikt nie będzie zatrzymywał się na odludziu, aby napić się kawy czy zjeść ciastko. Tymczasem „Słodki Domek” okazał się strzałem w dziesiątkę. Początkowo planowano, że będzie działał tylko w sezonie. Jednak cieszy się tak dużym powodzeniem, iż działa przez cały rok. Dla wielu turystów stał się obowiązkowym przystankiem podczas jazdy w Bieszczady i w drodze powrotnej...

- Dla gości „Słodkiego Domku” i amatorów dobrej kawy niedawno zakupiliśmy za niemałe pieniądze ekspres do kawy „La cimbali”. To jest taki rolls-royce wśród kawowych automatów – wyjaśnia A. Szelc.

Na przyszłość zaplanowana jest przebudowa otoczenia „Białego Domku”. Już teraz fotografia z rzeźbą Baby Jagi jest jedną z atrakcji tego miejsca. Po zmianach takich atrakcji ma być jeszcze więcej.

- Obecnie zatrudniamy ok. 100 pracowników – konkluduje A. Szelc. - Gdyby była taka potrzeba, to od jutra możemy zatrudnić jeszcze 50 osób.

T. Szewczyk

Producenci żywności są ustawowo zobowiązani do zapewnienia bezpieczeństwa wytwarzanych produktów, a zakłady produkujące żywność podlegają ostrym rygorom higienicznym. Nowe dyrektywy unijne nakładają na małe przedsiębiorstwa obowiązki wdrażania i stosowania zasad GMP (Good Manufacturing Practice – Dobra Praktyka Produkcyjna) i GHP (Good Hygiene Practice – Dobra Praktyka Higieniczna), a na dużych producentów – systemu HACCP (Hazard Analysis and Critical Control Point – Analiza Zagrożeń i Krytyczny Punkt Kontroli), które wymagają bezwzględnie przestrzegania czystości na każdym etapie produkcji.

REKONESANS NA ZAKARPACIU

Przed ponad dwoma laty, w grudniu 2003 r., w słowackiej Slnie parafowano umowy o współpracy pomiędzy powiatem leskim a słowackim okresem Slna i ukraińskim rajonem Wielki Berezny. Dotychczasowa aktywność to kilka kurtuazyjnych spotkań na kierunku ukraińskim, wspólne obchody Dnia Zwycięstwa na Słowacji i praca nad przygotowaniem i wdrożeniem projektu: „Przygraniczne struktury współpracy powiatu leskiego i rajonu wielkobereżańskiego jako czynnik rozwoju gospodarczego”.



Jak przybliżyć Bieszczady i Zakarpacie, zastanawiali się uczestnicy spotkania

Program realizowany jest za pośrednictwem Euroregionu Karpaciego w ramach Funduszu Małych Projektów PHARE. Polega na zainteresowaniu bieszczadzkich i zakarpaccich przedsiębiorców nawiązaniem stałej współpracy. W pierwszym etapie

przeprowadzono szkolenia animatorów współpracy gospodarczej z obu stron granicy, połączone z prezentacją przedsiębiorstw i gospodarstw agroturystycznych. Następnie przygotowano ankiety dla zainteresowanych podmiotów. Do dziś na suma-

rycznych arkuszach, stanowiących załączek docelowej bazy danych, figuruje 40 przedsiębiorców z Polski i 30 z Ukrainy. Widać tu spore zainteresowanie współpracą w branży turystycznej.

Goście i gospodarze

Dwudniowy wyjazd studyjny samorządowców pod koniec listopada 2005 r. był jedynie rekonesansem. To nie oni bowiem, a przedsiębiorcy mają stać się beneficjentami projektu.

Leski starosta Marek Scelina i odpowiedzialny za realizację projektu wicestarosta Stanisław Szelażek, sekretarz powiatu Czesław Gawłowski oraz przewodniczący Rady Powiatu Wiesław Matuszewski to trzon delegacji. Mimo zaproszeń ze strony starostwa, tylko dwóch wójtów - z Soliny i z Baligródu - zgłosiło się do wyjazdu. Byli natomiast radni powiatowi oraz Krzysztof Zieliński - prezes rzeszowskiego Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju i Promocji Podkarpacia „Pro Carpathia”.

Gospodarzem był zastępca przewodniczącego Wielkobereżańskiej Rajonowej Rady Mychailo Kindrat. Polscy goście spotkali się też z szefem tej rady Wasylem Kaniukiem, szefem administracji państwowej rajonu oraz włodarzami Wielkiego Bereznego i wioski Kostryna.

W programie znalazło się zwiedzanie bazy turystycznej regionu, wizyta u największego pracodawcy, czyli w zatrudniającej ok. 300 osób fabryce tekstylnej, oraz w komendzie straży pożarnej, gdzie leski komendant KP

PSP st. bryg. Ludwik Kędra omawiał możliwości przyszłej współpracy.

Zainteresowanie roślin

Ciekawie przedstawia się turystyczne zagospodarowanie regionu. W sercu Użańskiego Parku Narodowego wśród szarych i smutnych, przypominających popegeerowskie osiedla wiosek, błyszczą nowiutkie pensjonaty i stacje narciarskie, wokół nich – coraz odważniej – pierwsze kroki stawia agroturystyka.

- Przejeliśmy kompleks wyciągów narciarskich należący niegdyś, jeszcze za radzieckich czasów, do kolei, następnie zaś szkoły sportowej. Postanowiliśmy go ożywić i unowocześnić, a własną bazę poszerzyć o luksusowy hotel. Zachętą były doświadczenia sąsiedniej bazy turystyczno-narciarskiej, która dzięki stałym kontaktom z węgierskim biurem podróży gości ma przez cały rok. Nas także odwiedzają Węgrzy, nie brakuje Słowaków, pojawiają się też, choć na razie sporadycznie, goście z Polski – mówi właścicielka stacji narciarskiej.

- Zainteresowanie naszą okolicą wzrasta. Nie wszystkich stać na hotelowe luksusy. Dlatego zdecydowaliśmy się przygotować kilka izb dla turystów. Od końca grudnia przez 40 dni nie będę miał ani jednego wolnego miejsca – mówi właściciel kilku 4-, 5-osobowych pokoiów ze starymi, rozkładanymi kanapami i dożywianymi swych dni telewizorami.

Przeszkód nie brakuje

W połęnym budynku w centrum Bereznego, mieszczącym organa rajonowej administracji państwowej i rady, tuż przy wejściu rzuca się w oczy imponującej wielkości mapa. Za-

znaczono na niej turystyczne atrakcje, zabytki oraz przejścia graniczne: istniejące od kilku lat Mały Bereznyj – słowacka Ubla, a także planowane: Zabrod'-Ulicz (także ze Słowacją) i Lubnia-Wolosate. Ten ostatni temat i problemy, z jakimi borykają się zwolennicy utworzenia przejścia, czytelnikom „GB” znane są doskonale.

Pod koniec 2005 r. od Wasyla Kaniuka usłyszeć można dokładnie to samo, co w grudniu 2003 r. mówił na ten temat w Slnie ówczesny szef Wielkobereżańskiej Rajonowej Administracji Państwowej Fedir Romczuczi. Sprawy nie posunęły się ani o krok. Okazuje się też, że uruchomienie drugiego przejścia ze Słowacją także dalekie jest od sfinalizowania. - Rozwój przygranicznych terenów nie jest możliwy bez komunikacji między sąsiednimi państwami, bez szybkiego i łatwego kontaktu z partnerem. Pomijając problemy ekologiczne, a konkretnie sprzeciw Bieszczadzkiego Parku Narodowego wobec udrożnienia trasy Lubnia-Wolosate (u nas decyzje na szczeblu rządowym od kilku lat są pozytywnie zalatwione) okazuje się, iż zewnętrzna granica UE staje się dla nas, niestety, szczerłym kordonem. Widać to też na kierunku słowackim – mówi Kaniuk.

Stanisław Szelażek kwestie te nawiąta podobnie: - Brak nam bezpośredniego połączenia z Zakarpaciem. Kontaktujemy się albo poprzez obszar obłasti lwowskiej, korzystając z przejść w Krościenku lub Medyce, albo przez terytorium Słowacji. A to są odległości rzędu 200 i więcej kilometrów.

Grzegorz Demel

SPORT

Mistrzostwa Świata Juniorów i Młodzieżowe Mistrzostwa Świata w Narciarstwie Klasycznym Nadzieja na przyszłość

W Kranj (Słowenia) 31.01.-5.02. br. odbyły się Mistrzostwa Świata Juniorów i Młodzieżowe Mistrzostwa Świata w Narciarstwie Klasycznym. Udział w nich wzięli dwaj reprezentanci MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne: Kamil Fundanicz i Piotr Tkacz. Ponadto w zawodach wziął udział b. zawodnik „Halicza” Paweł Fundanicz, który reprezentował Polskę w kategorii młodzieżowców.

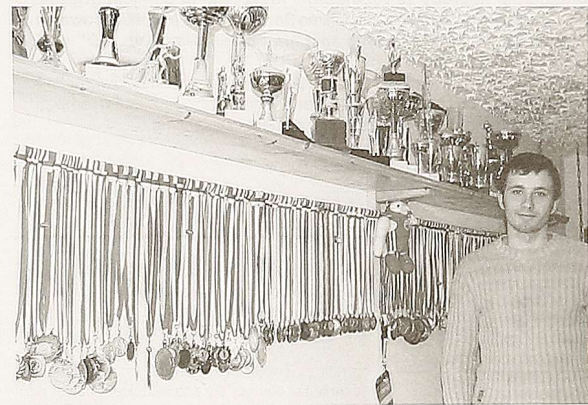
Z dobrej strony pokazał się Kamil Fundanicz. W biegu sprinterskim techniką dowolną zajął on 20 miejsce, zaś na 10 km techniką klasyczną uplasował się na 24 pozycji. W biegu podwójnym (10 km klasyką + 10 km dowolnym) przybiegł na 51 miejscu.

Swoje doświadczenie w tak prestiżowej imprezie zbierał także Piotr Tkacz, którego wyniki były drugie wśród polskich zawodników. Piotrek jest pierwszy rok juniorem. Był 41 w sprincie i 52 w biegu na 10 km stylem klasycznym. Wyniki osiągnięte przez Kamila są najlepsze w ciągu kilku ostatnich lat w tej kategorii spośród polskich zawodników. Działacze i trenerzy MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne mają nadzieję, że Kamil po bieżącym sezonie zostanie włączony do szkolenia w kadrze A seniorów i będzie reprezentował nasz kraj na zawodach Pucharu Świata, a być może na Mistrzostwach Świata i Igrzyskach Olimpijskich za cztery lata.

B. Kwaśnik

Między Kranjem a Jakuszcami

Rozmowa z Kamilem Fundaniczem – zawodnikiem MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne, studentem AWF w Katowicach, obecnie najlepszym polskim narciarzem biegaczem w kategorii juniorów, uczestnikiem Mistrzostw Świata Juniorów w Narciarstwie Klasycznym w Kranj (Słowenia).



W pokoju Kamila medalom już ciasno

Fot. T. Szewczyk

T. S.: - Tegoroczne mistrzostwa świata w Kranj to były najpoważniejsze zawody, w jakich do tej pory uczestniczyłeś. Jak je oceniasz?

K. F.: - Zawody zostały przede Słowenią dobrze zorganizowane. Trasy były właściwie przygotowane. Pogoda nam dopisywała. Przyjechaliśmy dwa dni przed startem. Może to było trochę za późno.

Brakuje mi i moim kolegom startów z najlepszymi zawodnikami na dużych imprezach międzynarodowych. Dlatego jak się jedzie pierwszy raz na takie zawody, to człowiek przeżywa szok.

- Czy jesteś zadowolony z wyników, jakie osiągnąłeś w Słowenii?

- Jestem. Szczególnie cieszy mnie 20 miejsce w sprincie. Niewiele brakowało, a byłoby jeszcze lepiej. Finał przegrałem o kilka metrów. Nie spodziewałem się też 24 miejsca w biegu na 10 km stylem klasycznym. Miałem bardzo dobrze posmarowane narty przez Włodzimierza Walusia, mojego b. trenera ze szkoły w Szczyrku. W biegu łączonym byłem 53. Tu o miejscu na starcie decydują punkty FIS. Startowałem z 64 numerem. Wyprzedziłem więc na trasie 11 zawodników, którzy byli wyżej sklasyfikowani.

W sumie mam powody do zadowolenia, bo to były najlepsze wyniki w polskiej kadrze juniorów na tych mistrzostwach świata. Nawiasem mówiąc, już od dłuższego czasu żaden z naszych juniorów nie miał takich rezultatów w zawodach tej rangi.

- Jeszcze dzisiaj w nocy wyjeżdżasz na Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży w Sportach Zimowych. Na co liczysz w Jakuszcach?

- Wydaje mi się, że będzie dobrze. Jestem przygotowany, żeby zdobywać medale. Mój kolega klubowy Piotrek Tkacz też jest w dobrej formie, też chce coś zdobyć i myślę, że będzie groźnym rywalem.

- Jakie są twoje dalsze plany sportowe?

- Mam nadzieję, że wreszcie dostanę się do kadry olimpijskiej. Bardzo na to liczę. Chciałbym wystartować w zimowych igrzyskach olimpijskich.

Rozm. T. S.

Wyniki zawodników MKS „Halicz” w biegach narciarskich pozwalają na...

Przedolimpijski optymizm

W tym czasie kiedy Kamil Fundanicz i Piotr Tkacz reprezentowali nasz kraj na mistrzostwach świata juniorów, ich koledzy i koleżanki z „Halicza” świetnie spisywali się na zawodach z cyklu Pucharu Polski.

W Pucharze Roztocza w Tomaszowie Lubelskim (zawody Pucharu Polski) 4-5 lutego w kategorii juniorek dwukrotnie zwyciężyła Marcela Marcisz. W kategorii juniorów młodszych również dwa razy na najwyższym

stopniu podium stanął Bartosz Fundanicz. Ewelina Marcisz była najlepsza wśród młodziczek. Srebrny medal w kategorii młodzików wywalczył Piotr Fundanicz, brązowy Artur Bobrecki.

10-12 lutego rozegrano Puchar Beskidów - Młodzieżowe Mistrzostwa Polski w Wiśle na Kubalonce. Wśród seniorów drugie i trzecie miejsce zajął Rafał Węgrzyn. W juniorkach „klasykiem” zwyciężyła Marcela Marcisz. Również w „klasyku” pierwsze miejsce w kategorii juniorów młodszych

XII Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Sportach Zimowych w Szklarskiej Porębie

Biegacze w Jakuszcach

Gospodarzem tegorocznej Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży jest Szklarska Poręba. Narciarze biegacze będą rywalizować od 17 do 23 lutego na trasach biegowych w Jakuszcach.

W kadrze województwa podkarpackiego znalazło się dziesięcioro reprezentantów MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne: Marcela Marcisz (jun.), Monika Długa (jun.), Katarzyna Horodejczuk (jun. ml.), Kamil Fundanicz (jun.), Piotr Tkacz (jun.), Daniel Sas (jun.), Bartosz Fundanicz (jun. ml.), Damian Płaczek (jun. ml.), Mateusz Jasiewicz (jun. ml.) i Piotr Konik (jun. ml.).

W ub. r. gospodarzem zawodów w biegach narciarskich, rozgrywanych w ramach XI OOM, były Ustrzyki Dolne. Narciarze biegacze MKS „Halicz” na trasach pod Żukowem zdobyli 14 medali: 6 złotych, 7 srebrnych i 1 brązowy. Zgromadzili w sumie 153 pkt., co dało im wówczas pierwsze miejsce w Polsce w klasyfikacji klubowej. Ciekawe, czy w tym roku z Jakuszczy powrócą z podobnymi sukcesami.

t. s.

Alpejczycy w Czarnej Górze

Młodzi narciarze alpejczycy z całej Polski będą w ramach XII Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Zimowych rywalizować w Czarnej Górze k. Kłodzka. Do udziału będą komplety medalii w slalomie, slalomie gigancie i kombinacji alpejskiej.

Podkarpacką kadrę juniorów młodszych w narciarstwie alpejskim stanowią zawodnicy UKN „Laworta” Ustrzyki Dolne: Marta Szukalska, Roksana Jarsiewicz, Weronika Bućko, Dawid Wajda i Wiktor Konopelski.

Ustrzyccy alpejczycy z UKN „Laworta” podczas ubiegłorocznej XI OOM, która rozgrywana była na stokach Gromadźnia i Laworty, debiutowali w zawodach tej rangi. Wprawdzie jeszcze nie wywalczyli medali, ale we współzawodnictwie całej krajowej czołówki, zdobyli 16 pkt. Sami juniorzy młodzi zaś zgromadzili 14 pkt., co dało „Lawortcie” dziewięć miejsc w klubowym rankingu w tej kategorii. A jak będzie w tym roku?

- Ostatni tydzień przed wyjazdem trenowaliśmy bardzo mocno – mówi trener ustrzyckich alpejczyków Przemysław Szukalski. – Liczymy na to, że trzy osoby zajmą punktowane miejsca. Przede wszystkim stawiamy na giganta i kombinację. Slalom to wielka loteria. Tu może się wszystko zdarzyć.

t. s.

Zawody FIS w Skofia Loka

Jak wypadła Marta?

W Skofia Loka (Słowenia) 11-12 lutego najlepsi europejscy młodzicy i juniorzy rywalizowali w slalomie i slalomie gigancie. W tym elitarnym towarzystwie po raz pierwszy znalazła się reprezentantka UKN „Laworta” Ustrzyki Dolne – Marta Szukalska



Marta na trasie

W kadrze Marta znalazła się w ostatniej chwili dzięki zwycięstwu 3 lutego w Szczyrku na Międzywojewódzkich Mistrzostwach Śląska w Narciarstwie Alpejskim. Zawody te wchodziły do cyklu Pucharu Polski. Były też jedną z eliminacji do słoweńskich zawodów FIS. Ustrzycka młodziczka na stoku Skrzycznego okazała się najlepsza. W innych zawodach, m.in. w Pucharze Gondoli w Krynicy, Otwartych Mistrzostwach POZN też plasowała się na czołowych miejscach. W prowadzonej od początku sezonu klasyfikacji (tzw. polpunkty) znalazła się w swojej kategorii wiekowej na trzecim miejscu.

W Skofia Loka stało się to, co w przypadku ustrzyckiej alpejki zdarza się dość często. Nie umie ona jeździć tak, aby tylko przejazd zaliczyć. Zawsze chce uzyskać jak najlepszy wynik. Dlatego albo jest w czubie, albo wypada.

W Słowenii zarówno w slalomie, jak i w slalomie gigancie zaszła ta druga ewentualność. Marta nie ukończyła żadnej z konkurencji. Jednak – jak mówi trener – ten start był dla niej cennym doświadczeniem. „Trudno uznać go za sukces, ale powinien procentować w przyszłości”.

a. z.

Otwarte Mistrzostwa UKS-ów Polskiego Związku Narciarskiego Frencys Winter Cup '2006

Laworta na Harendzie

W Zakopanem na Harendzie 27 stycznia w bardzo dobrych warunkach, przy słonecznej pogodzie i temperaturze -10 st. C rywalizowali adepci narciarstwa alpejskiego. Na starcie stanęło prawie 300 zawodniczek i zawodników z ponad 20 klubów z Polski oraz 2 ze Słowacji.



Fot. A. Bujalski

Zawody rozgrywane były w slalomie gigancie. Na trasie przejazdu dzieci ustawiono 10 bramek. Młodzicy i młodziczki mieli do pokonania po 13 bramek. Na Harendzie zameldowały się ekipy młodych alpejczyków m. in. z Warszawy, Poznania, Jaworzna, Zakopanego, Dusznik Zdroju, Bielsko-Białej, Szczyrku, Łopusznej, Wierchomli, Krynicy, Ustronia, Nowego Targu, Suchego, Korbielowa i Ustrzyk Dolnych.

- Impreza była dobrze zorganizowana – mówi jeden z ustrzyckich działaczy narciarskich. – Zawody przebiegały sprawnie. Trasa dobrze przygotowana. Wszystkie dzieci dostawały słodycze. Wśród uczestników rozlosowano elementy strojów sportowych, ufundowane przez głównego sponsora firmę Frency. Wiedzieliśmy, że w klasyfikacji zespołowej nie mamy większych szans. Gospodarze wystawili ogromną liczbę zawodników. Z Warszawy i Krynicy przyjechały po dwa autobusy. Myśmy mieli tylko szóstkę.

Nieliczna ekipa UKN Laworta Ustrzyki D. wypadła nadspodziewanie dobrze. Bartosz Bobko zajął ósme miejsce w kategorii chłopców z roczników 97-98. W gronie dziewcząt urodzonych w l. 1995-96 czwarty wynik uzyskała Patrycja Śliwiak. Zwyciężyła w tej kategorii wiekowej Słowaczka Petra Vlhova ze świetnym czasem 23,15 s. Jej wyniku nie poprawił żaden z chłopców. W grupie młodziczek Anna Szewczyk zaliczyła dwa upadki i ostatecznie była czterdziesta dziewczęta. Wśród młodzików dwunaste miejsce zajął Krystian Klimek. Maciej Banachowski był dwudziesty, a Maciej Szewczyk – dwudziesty czwarty.

Klasyfikacja drużynowa przyniosła zwycięstwo KN Gondola Krynica. Drugie miejsce zdobył WKN Warszawa, a trzecie SN - M. Tlałka Zakopane. UKN Lawortę sklasyfikowano na siódmym miejscu.

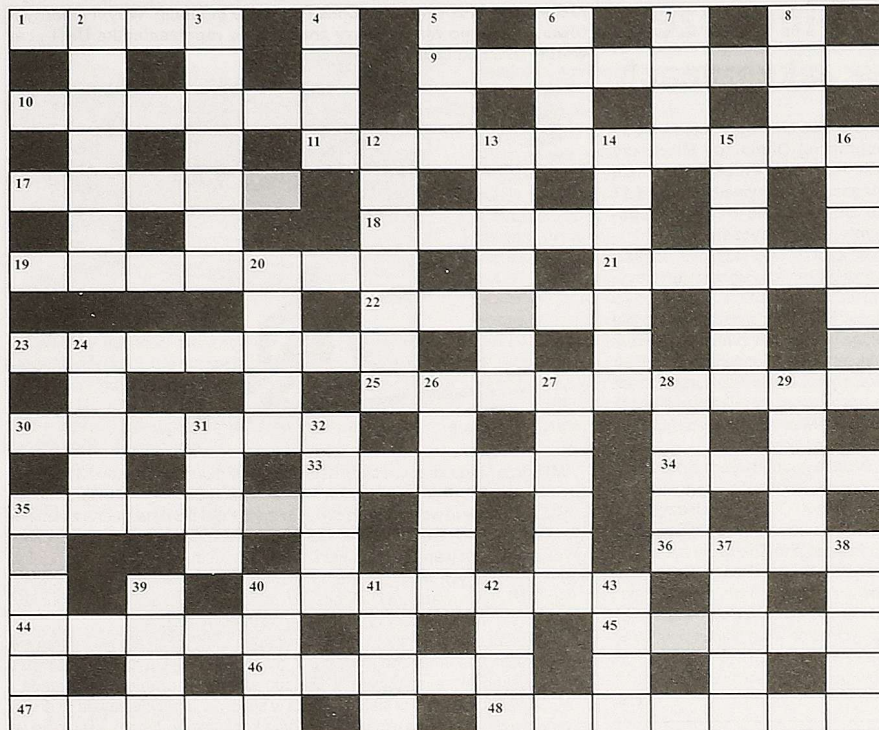
a. z.

Bogdan Kwaśnik

ROZRYWKA

KRZYŻÓWKA nr 345

KUPON 345



Poziomo:

1) wejście do tunelu; 9) najlepszy w jakiejś dziedzinie np. sportu, mistrz; 10) wytrawna wódka leżakowana w beczkach dębowych; 11) lekkoatleta albo szachista; 17) beczka na wino; 18) miasto nad Regą; 19) roślina zielna lub krzew, niektóre gatunki doniczkowe lub rabatowe; 21) warzywny symbol zdrowia; 22) przywódca rodu lub plemienia arabskiego; 23) dział sklepu wielobranżowego; 25) wieś gminna w Bieszczadach; 30) „imperialistyczny” szkodnik ziemniaczany; 33) grunt, ziemia; 34) zrzeszenie rzemieślników; 35) komfort; 36) kamień półszlachetny; 40) piernik lub sennik; 44) straż; 45) w dzienniczku niesfornego ucznia; 46) struś amerykański; 47) wolnomularz; 48) bagażowy.

Pionowo:

2) mieszkaniec Ameryki Łacińskiej; 3) osada w gminie Lutowska; 4) procesy geologiczne będące wynikiem rozpuszczania skał; 5) pogłos; 6) rodzaj sprządzianu; 7) rodzaj połączenia metali; 8) niwa do popisu; 12) deszczochron; 13) poważanie; 14) miasto nad Bzurą; 15) sprawa do załatwienia; 16) apetyt na coś; 20) czubek buta; 24) najwyższe góry w Polsce; 26) duża wieś w gminie Olszanica; 27) na ramieniu klasowego dyżurnego; 28) miękka skóra z „meszkiem”; 29) szalaz, buda kramna; 31) świecący gaz; 32) gatunek jaszczurki; 35) indiański dom; 37) narzędzie do spulchniania grządek; 38) pracuje w tartaku; 39) autor „Faraona”; 40) prowadzi „Szansę na sukces”; 41) jednostka wagi; 42) dyskiem lub oszczepem; 43) trzyma statek przy nabrzeżu.

Z liter znajdujących się w okienkach zaznaczonych szarym tłem należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 345 jest „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 345 zostaną opublikowane w „GB” nr 5 (362).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 344 otrzymuje Zdzisław Mularski z Moczar. Nagroda do odebrania w redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się tego numeru czasopisma.

Hasło krzyżówki nr 344 brzmiało: „Żuków”.

„Ewir”

BARAN (21.03. - 20.04)

Mimo że masz opinię osoby niezbyt wylewnej, w najbliższych dniach przybędzie Ci uewnętrzniana uczuć i ochoty do okazywania czułości. Możesz też poznać kogoś nowego i bardzo interesującego. Jeśli nadarzy się okazja, zrób użytek ze swojej wiedzy i talentów. W praktyce odkryjesz w sobie mocne i słabe strony. To pomoże Ci lepiej planować swoje działania w przyszłości i podpowie, nad czym musisz jeszcze popracować. Nadchodzącego okresu nie da się zaliczyć do najbardziej udanych. Nie zarejestrujesz istotnych zmian w swojej sytuacji finansowej. To, na co z utęsknieniem czekasz, jeszcze teraz nie nadejdzie. W pracy i w domu możesz liczyć na pomoc. Nie wyrzaj się jednak z nazbyt ambitnymi planami. Nie pora na to. Jeśli będziesz konsekwentnie unikać okazji do zatargów, to wkrótce poprawi się Twoje samopoczucie.

BYK (21.04. - 20.05.)

Byczkom, które są w stałych związkach, nadarzy się znakomity moment na zneutralizowanie zagognionych konfliktów z przedstawicielami rodziny drugiej połówki. Warto przy tym pamiętać, że nie zawsze nasze musi być na górze. Jeśli otwarcie się do tego przyznasz, to uczucia, jakie was łączą będą takie, jakby to już był maj. W niektórych stadiach zapanuje atmosfera romantyzmu. Koniecznie zwolnij nieco tempo życia. Znajdź chwilę na przywrócenie w życiu właściwych proporcji. Nie irytuj się głupotą innych i zachowaj dystans od źródeł stresów i scysji. Nie spodziewaj się natychmiast korzyści z ostatnio podejmowanych przedsięwzięć. One przyjdą, ale trochę wody w Sanie musi jeszcze upłynąć. Rób spokojnie to, co do Ciebie należy i cierpliwie czekaj na efekty. Na pewno nikt z bliskich nie odmówi Ci wsparcia w chwilach trudnych. Jeśli palisz, to post przed Wielkanocą mogłoby być świetną okazją do zerwania z naliogiem.

BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.)

Bliznięta powinny dać sobie trochę czasu, by wstąpić się w siebie uważniej. Podpowiedzi podświadomości okażą się bardzo cenne. Wycisz się poprzez medytację lub ćwiczenia relaksacyjne. W miłości możesz się spodziewać zmian. Nie bój się ich. Nie jest to zapowiedź rozstania, wręcz przeciwnie, ta zwiastowana przez gwiazdy zmiana to tym razem zmiana na lepsze. Uważaj, bo mogą się pojawić problemy zdrowotne związane ze sprawami, które już od dość dawna Ci nie dokuczały. Kłopoty z niewłaściwym ciśnieniem mogą znowu być przyczyną przykrych momentów. Zrób badania kontrolne i zwolnij tempo życia. Przedsięwzięcia w pracy mają widoki na sukces. Niektóre poczynania, którymi się obecnie zajmujesz, pachną dodatkowym przepływem gotówki. Nie siadaj jednak na laurach, ale konsekwentnie inwestuj w rozszerzanie swoich zawodowych umiejętności.

RAK (22.06. - 22.07.)

Nie bój się przynajmniej do błędu. Nie należy wpędzać się w poczucie winy z powodu niekonsekwencji czy braku wytrwałości. To powinno być dla Ciebie lekcją na przyszłość. Byłoby wskazane wrócić do starych, sprawdzonych metod, które jakiś czas temu znalazły się w lamusie. Zrób tak, nie patrz na to, co sobie pomyślą ludzie z Twojego otoczenia. Ostatecznie, to nie ich życie i nie ich problemy. Przez kilka najbliższych dni rządzij myśl o sprawach ciała, a częściej o swoim wnętrzu. Zastanów się nad swoim życiem i spróbuj je na powrót poukładać.

Praca nie powinna Ci sprawiać większych kłopotów. Gwiazdy obdarzą Cię energią i pomogą w jej właściwym wykorzystaniu. Twoje plany mają szansę na realizację. Ze zwiększoną ostrożnością podchodź jednak do zadań wymagających dużego wysiłku fizycznego, bo z Twoją kondycją nie jest najlepiej.

LEW (23.07. - 22.08.)

Lwy otrzymają w końcu oczekiwaną wiadomość, która da im impuls do większej aktywności zawodowej. Dzięki temu stare problemy powinny odpłynąć w siną dal. Nawet gdyby Ci się wydawało, że już niewiele da się zmienić, to się nie poddawaj. Polepszenie sytuacji powinno przyjść nagle i z niespodziewanej strony. Rozmawiaj z ludźmi. Nastaw się pozytywnie na to, co nadchodzi, i na tych, których spotkasz.

Chyba trzeba wybrać taki sposób na życie, który zapewni niezbędny dla Twojej psychiki dreszczyk emocji, podwyższający poziom adrenaliny. Teraz to nie najlepszy moment na podejmowanie ważnych życiowych decyzji, ale raczej na leciutkie korekty. Jeśli weźmiesz to pod uwagę, to czas upłynie spokojnie i bezkonfliktowo. Najlepiej zrobisz, skupiając się tymczasem na codziennych obowiązkach. Wkrótce poczujesz, że stopniowo wszystko wraca do normy.

PANNA (23.08. - 22.09.)

Dla samotnych Panien przełom lutego i marca może okazać się przełomem w życiu. Zamiast narzekać i żyć w osamotnieniu, po prostu postaraj się pomóc losowi. Nie bój się, że ktoś, na kim Ci zależy, nie zwraca na Ciebie uwagi. Zmiana tych relacji zależy w dużym stopniu od Ciebie. Zrób pierwszy krok (ale zdecydowany) i czekaj na reakcję. Kiedy nic z tego nie wyjdzie, to... daj sobie spokój. Jeśli ostatnio trapiły Cię jakieś dolegliwości, to teraz będziesz w dobrej formie psychicznej i fizycznej. Wiesz dobrze, że wiara czyni cuda. Nie zrażaj się więc żadnymi trudnościami. Wiesz dobrze i to,

że pokonywanie przeszkód człowieka wzmacnia i hartuje. Wytrwale dąż do wyznaczonego celu. Wykorzystaj w tych poczynaniach swoje talenty i możliwości. Tylko w ten sposób dobiedziesz do mety.

WAGA (23.09. - 22.10.)

Im bliżej wiosny, tym mocniej Wagi będą odczuwać budzenie się hormonów. Będą się podobać innym, a inni z kolei będą się im podobać. Jednak uważaj, bo Twoje powodzenie może się stać powodem plotek i to w najbliższym otoczeniu. Jeśli naprawdę nie masz sobie nic do zarzucenia, to się nie przejmuj. Ale uważaj, by w którymś momencie nie przeholować.

Spotykaj się z przyjaciółmi, odwiedź miejsca, gdzie wreszcie i gdzie słycać śmiech. Ciesz się każdą dobrą chwilą. W pracy trochę gorzej. Możesz spotkać na swojej drodze zawodowej utrudnienia i przeszkody. Atmosfera będzie podminowana i w każdej chwili lada iskra może wywołać jej wybuch. Twoje zachowanie też nie będzie do końca przewidywalne. Nie daj się sprowokować.

SKORPION (23.10. - 21.11.)

Skorpiony będą obecnie bardziej niż zwykle podatne na błędy w ocenie własnej sytuacji i osób ze swojego otoczenia. Dlatego przy takim zagrożeniu lepiej nie podejmować żadnych decyzji strategicznych. Odłóż je na późniejszy termin, inaczej będziesz żalować. Staraj się nie zbacać z obranej wcześniej drogi. Jeśli utrzymasz właściwy azymut, to raczej nic na większą skalę złego nie powinno Ci się przydarzyć.

Pamiętaj, że do wszystkiego trzeba dojrzeć. Nie rób nic na siłę. Ale nie licz na jakiś cud. Wiesz dobrze, że niczego od losu nie otrzymujesz za darmo. I teraz też nie będzie inaczej. Dopniez swego, ale tylko systematycznością i ciężką pracą. Pieczęcie gąbki i tym razem nie wpadną Ci same do gąbki.

STRZELEC (22.11. - 21.12.)

Bardzo prawdopodobne, że Strzelcy poznają teraz kilka nowych osób, a wśród nich będzie ktoś, kto może mieć poważny wpływ na ich życie. Nie wolno Ci tego kogoś zegąpić. Strzelcy znajdujący się na uczuciowym finiszu, mają podstawy, by spodziewać się wyznaczenia, deklaracji i poważnych ustaleń na przyszłość. Jeśli dokuczają Ci nietypowe bóle, to przede wszystkim sprawdź stan swojego kręgosłupa. Tam właśnie znajdziesz ich przyczynę, a Twój lekarz rodzinny powinien wymyślić sposób, który przyniesie Ci ulgę. Musisz dać z siebie wszystko. Działaj aktywnie, aby nie stracić rysujących się nowych możliwości. Jeśli masz pomysł z cyklu tych,

które inni oceniają jako szalone, to postaraj się popracować nad stworzeniem takich warunków, które sprawią, że stanie się realny.

KOZIOROZEC (22.12. - 20.01)

Czujesz, że ten układ, w którym się kręcisz, mocno ogranicza Twoje możliwości. Zrób wszystko, by go zmienić. Nie bój się przekształceń, nawet jeśli na początku okażą się bolesne i nie od razu przyniosą oczekiwane efekty. Po tym początkowym zawirowaniu nastąpi czas, w którym wszystko sukcesywnie wróci na swoje miejsce. Pamiętaj, że tylko wtedy, kiedy mierzysz wysoko, osiągasz satysfakcję. Przy Twojej ambicji trudno by było inaczej.

Codziennie powinności mogą Ci w tych dniach sprawiać nieco więcej niż zwykle kłopoty. W ich wypełnianiu odczujesz wyraźny opór materii. Po części będzie to wynik splotu niesprzyjających okoliczności zewnętrznych, a po części skutek spadku Twojej formy. Tężej zadbaj o to, by znowu porwóciła. Więcej ruchu, mniej dymu, mniej patrzni w telewizor. Nie podlamuj się w chwilach trudności. Działaj z metodyczną konsekwencją, a to przyniesie owoce.

WODNIK (20.01. - 18.02.)

Miłość, przyjaźń i koleżeństwo. Można to znajdować, wzmacniać i osłabiać, a nawet zgubić. Od zachowania Wodników w najbliższych dniach będzie zależeć, jak ułożą się ich relacje z kręcącymi się na ich orbicie ludźmi. Szanuj zatem to, co masz, i próbuj to wzmacniać, obudowywać, a nie zrażaj żadnej z przychylnie nastawionych do Ciebie osób.

Dobrze byłoby także trochę zrewidować nastawienie do otaczającej rzeczywistości. Brakuje Ci dystansu. Kręcisz się wokół własnego ogona, spalasz się, gorączkujesz, a śmietankę spija kto inny. Odpocznij, włóż na luz, nie daj się podpuszczać. Zaplanuj dobrze, co masz do wykonania. Jeśli niektórych zadań nie uda się rozwiązać, nie denenwuj się i nie wpadaj w złość. Szczególnie dokładnie przemyśl plany dotyczące swoich wydatków. Wykreśl z nich to, co niekonieczne.

RYBY (19.02. - 20.03.)

Przed Rybami trudny i nerwowy okres. Właściwie na każdym kroku będą Ci towarzyszyć napięcia i komplikacje. Na szczęście z czasem niemal wszystko samoczynnie wyjaśni się na Twoją korzyść. Nie rzucaj na nikogo żadnych podejrzeń i wystrzegaj się plotkarstwa. Zanim cokolwiek powiesz, postawaj, jak jest naprawdę, by nikomu nie zrobić krzywdy. A najlepiej to trzymaj język za zębami.

Odczuwasz rozdrażnienie, masz kłopoty z zasypaniem, mało co Cię cieszy. To są typowe symptomy przemęczenia. Trzeba trochę odpocząć. Krótki urlop na początku marca też ma swoje walory. Przekonaj się o tym. Potem cierpliwością i wyjądną pracą nadrobisz wszystkie poślizgi i bez wielkiego wysiłku wyjdiesz na prostą.

ASTRALIA

SPORT

Turniej Szachowy o Puchar Bieszczadów

WRÓCIŁ NA DOBRE

Staraniem leskich szachistów po kilkuletniej przerwie powrócił, rozgrywany wcześniej w Lesku i Ustrzykach Dolnych, Turniej Szachowy o Puchar Bieszczadów. Była to (i znowu jest) jedna z najważniejszych imprez szachowych organizowanych w naszym regionie.



Najlepsza trójka w turnieju głównym

Fot. „Sanovia” Lesko

Do rozgrywek zostali zaproszeni zawodnicy z powiatów leskiego, bieszczadzkiego, sanockiego i brzozowskiego. Turniej główny był rozgrywany systemem szwajcarskim na dystansie 9 rund, zaś turniej dzieci systemem „każdy z każdym” na dystansie 11 rund. Czołowe miejsca w turnieju głów-

nym zajęli zawodnicy LKS Sanovia Lesko. Pierwsze miejsce zajął Leszek Marut (8 pkt.), drugie Ryszard Samek (7,5 pkt.), trzecie Ryszard Iwanicki (6,5 pkt.), a czwarte Krzysztof Dobrzański (6 pkt.). Wśród senierek najlepsza była Marta Michalska (6 pkt.) przed Agnieszką Czają (4,5 pkt.) – obie reprezentują

klub Mechanizator Ustrzyki D.

Turniej juniorów wygrał Tomasz Jaskółka z Brzozowa (5,5 pkt.), przed Maciejem Manutem z Leska (4 pkt.) i Kamilem Jakimem z LO Lesko. Najlepiej z junierek wypadła Danuta Więclawek (4,5 pkt.) przed siostrami Magdaleną Dobrzańską (4,5 pkt.) i Joanną Dobrzańską (4 pkt.) – cała trójka z Sanovii Lesko.

Równocześnie rozgrywany był turniej dzieci, który wygrał Jakub Gładysz z Brzozowa z kompletem zwycięstw przed Katarzyną Jaskółką i Karolem Winiarskim (po 7 pkt.).

- Cały turniej przebiegał w miłej i przyjaznej atmosferze. Na zakończenie turnieju przybyli: wicestarosta powiatu leskiego Stanisław Szelażek oraz dyrektor LO Bernard Baran – informuje L. Marut, kierownik sekcji szachowej „Sanovii”. - Otrzymałmy zapewnienie, że turniej będzie utrzymany i wprowadzony do kalendarza imprez w obu powiatach bieszczadzkich. Na kolejny zapraszamy za rok, tym razem do Ustrzyk Dolnych.

Patronat nad tegorocznym turniejem rozegranym 22 stycznia 2006 r. w Liceum Ogólnokształcącym w Lesku objęły starostwa w Lesku i Ustrzykach D. Ufundowały one nagrody dla najlepszych zawodników (Ustrzyki D. – puchar, Lesko – nagrody rzeczowe).

Organizatorem turnieju były: LKS Sanovia Lesko, Liceum Ogólnokształcące w Lesku oraz Ognisko Pracy Pozaszkolnej w Lesku. Dla wszystkich uczestników turnieju słodkie wypieki ugotowała piekarnia i cukiernia Haliny i Andrzeja Szelców.

M. L.

Strzał w dziesiątkę w Lutowiskach

Ługotrwałe starania zakończyły się w 2005 r. sukcesem. Koło Łowieckie „Gawra” w Lutowiskach otrzymało pozwolenie na modernizację strzelnicy szkoleniowo-sportowej.



Najgrubsze roboty udało się zakończyć

Fot. M. Stański

Obiekt jest zlokalizowany przy kompleksie rekreacyjno-sportowym w Lutowiskach i będzie stanowił jego uzupełnienie. Sprzyjająca pogoda pozwoliła na wykonanie do tej pory całego zakresu robót ziemnych.

Obecnie KŁ „Gawra” stara się o wprowadzenie tej inwestycji do „Wojewódzkiego wieloletniego programu rozwoju bazy sportowej województwa podkarpackiego”. Jeśli to się uda, to może inwestycja uzyska wsparcie finansowe z Totalizatora Sportowego. Gdyby te starania się powiodły, to pierwsze strzały na nowej strzelnicy padną jeszcze w 2006 r.

Strzelnica będzie służyła nie tylko myśliwym, ale również młodzieży oraz instytucjom stojącym na straży bezpieczeństwa (policja, straż graniczna), których pracownicy muszą doskonalić swoje umiejętności strzeleckie.

J. P.

Przygotowania do ligi

Zawodnicy LKS „Sanovia” Lesko przygotowują się do rozgrywek III ligi szachowej seniorów, która ruszy w kwietniu. Nie tylko regularnie trenują, ale biorą też udział w rozgrywanych w regionie turniejach szachowych.



Szachiści lescy zdobyli puchar brzozowskiego burmistrza Fot. „Sanovia” Lesko

Ostatnio, 4 lutego zwyciężyli w drużynowym turnieju szachowym o Puchar Burmistrza Brzozowa. Wzięły w nim udział cztery drużyny: „Parnas” Stara Wieś, „Brzozovia” Brzozów, „Sanovia” Lesko i „Mechanizator” Ustrzyki Dolne.

Zwycięstwo leskich szachistów było wyraźne. Pokonali swoich rywali we wszystkich meczach: „Mechanizator” - 6:0, „Parnas” - 4:5:1,5 i „Brzozovia” - 4:2.

W barwach „Sanovii” zagrał: Tomasz Paszkiewicz (3 pkt.), Leszek Marut (2 pkt.), Ryszard Samek (3 pkt.), Krzysztof Dobrzański (2,5 pkt.), Stanisław Hujdus (2 pkt.) i Joanna Dobrzańska (2 pkt.).

- Mam nadzieję, że nasza drużyna dążyć będzie do II ligi. Nasi juniorzy grali w niej w latach 1986 i 1987. Może seniorom uda się to powtórzyć – mówi kierownik leskiej drużyny Leszek Marut.

m. l.

Mistrzostwa Podkarpackiego OZN - Puchar Burmistrza Zagórze w Skokach Narciarskich

Puchar został na miejscu

Na skocznjach narciarskich K-20 i K-40 w Zagórze 12 lutego skoczkowie z trzech klubów – dwa miejscowe i z Iwonicza Zdroju - walczyli o puchar burmistrza Zagórze i o tytuły mistrzów Podkarpacia.

Zawodnicy skakali przy bardzo obfitych opadach śniegu. Organizatorzy stanęli jednak na wysokości zadania. Zawody przebiegły sprawnie i – co ważniejsze – bezpiecznie.

W gronie dzieci młodszych, skaczących na skoczni K-20, cała pierwsza trójka to skoczkowie ZTS Zakucie. Wygrał Dominik Maślak przed Oskarem Gołębiowskim (niespełna 7 lat!) i Michałem Milczanowskim.

Wśród nieco starszych zawodników, którzy również startowali na K-20, zwyciężył Kamil Bończak (Zakucie). Dwa kolejne miejsca zajęli reprezentanci zagórzeckiego Sokola – Damian Dudek i Łukasz Wróbel.

Skoczkowie z pozostałych kategorii wiekowych – młodzieży, juniorzy młodszy oraz wspólnie juniorzy i seniorzy – zmierzili się już na skoczni K-40.



Grunt to czujne wybiecie i wiaterek pod narty

Fot. Edward Mąka

Jakub Wandas (Zakucie) okazał się najlepszym młodziekiem. Drugi w tej kategorii był Daniel Wota (Sokół). Trzeci wynik uzyskał Łukasz Burian (Zakucie).

Rywalizacja juniorów młodszych zakończyła się zwycięstwem Tomasa Mogilanego (Sokół) przed Jakubem Maślany (Górniki Iwonicz Zdrój) i Waldemarem Krawczykiem (Sokół).

Ze współzawodnictwa juniorów i seniorów zwycięsko wyszedł Marcin Czepi (Zakucie), który oddał dwa skoki po 40 m. Drugą lokatę wywalczył jego kolega klubowy Grzegorz Gęza. Trzeci stopień na podium przy-

padł Grzegorzowi Jakiele (Górniki).

W klasyfikacji klubowej wygrali skoczkowie ZTS Zakucie Zagórze, którzy zgromadzili 449 pkt. Zdobył 404 pkt. dało drugie miejsce zawodnikom IKN Górniki Iwonicz Zdrój. Trzecia lokata przypadła skoczkom niedawno utworzonego ZKN Sokół MOGKIS Zagórze. Burmistrz Zagórze w organizacji tych zawodów otrzymał wsparcie Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Zagórze i Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego w Ustrzykach Dolnych.

a. z.

OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE

Wykonuję usługi: wodnokanalizacyjne, malowanie, układanie płytek, montaż płyt gipsowych, boazerii, sidingu i paneli. Wiadomość: tel. 0134614086, kom. 665053443

Sprzedam działkę budowlaną przy głównej drodze w Krościenku o pow. 51 arów. Wiadomość: tel. (0) 600 077 484

Sprzedam samochód ciężarowy LIAZ: data pierwszej rejestracji 1988 rok, pojemność silnika 11940 cm3. Stan techniczny dobry, zarejestrowany, ogumienie dobre. Tachograf zalegalizowany. Cena do negocjacji. Wiadomość: tel. 660107738.

Kaseta video na płycie DVD!! Do komputera i kina domowego. Przegrywanie materiału z każdego systemu video na płytki DVD, system PAL, NTSC. Wiadomość: tel. 0134612585, kom. 0604881208

Filmowanie, przegrywanie, montaż na cyfrowym sprzęcie – cyfrowa kamera video i zdjęcia. Własna obróbka komputerowa, system PAL, NTSC. Możliwość przewożenia osób na uroczystości. Wiadomość: tel. 0134612585, kom. 0604881208

Przewóz osób autobusami: 1) MAN (52+1); 2) Mercedes Benz (28+1)

panoramyczne szyby, wygodne siedzenia; 3) Mercedes Benz (13+1) możliwość przewożenia z przewodnikiem po Bieszczadach, wycieczki na wesela i inne uroczystości. Licencja zagraniczna. Wystawiam rachunki. Tel. 0134612585, kom. 0604881208

Sprzedam samochód PASSAT – 1995 r. TD, 150 tys. km. (udokumentowany). Elektryczne szyby, szyberdach, centralny zamek, wspomaganie, ARB, ładne wnętrze. Cena: 11.800 zł. Sprawdzony po opłatach – do rejestracji. Wiadomość: tel. 0-62 7385479, kom. 602120813.

ŚWIAT MEBLI

Sanok-Dąbrówka

II Armii Wojska polskiego 40, tel. 13 46 406 91

STANLEY STUDIO MEBLI
SZAFY - GARDEROBY KUCHENNYCH

Duży wybór mebli systemowych
Bogate wzornictwo mebli tapicerowanych

TRANSPORT GRATIS!!!!!!!!!!!!!!

Trzy korony Pustelnika

Bieszczadzka Grupa GOPR oraz Ustrzycki Dom Kultury byli organizatorami II Przeglądu Filmów Górskich „Echa wysokich gór”. 4 lutego w sali UDK spotkali się goprowcy, przewodnicy turystyczni oraz wielu miłośników gór. Gościem honorowym imprezy był znany polski himalaista Piotr Pustelnik.



Grzegorz Chudzik naczelnik Bieszczadzkiej Grupy GOPR (z lewej) w obecności Piotra Pustelnika otwiera przegląd Fot. T. Szewczyk

Impreza połączona była z wystawą prac fotograficznych Waldemara Czadko, członka bieszczadzkiej grupy GOPR, który zaprezentował na ustrzyckiej wystawie swoje fotografie związane z Karpatami Wschodnimi.

Główna część przeglądu to spotka-

nie z P. Pustelnikiem oraz prezentacja jego filmów autorskich, ukazujących kulisy wypraw w góry całego świata. P. Pustelnik to jeden z najbardziej znanych i zasłużonych alpinistów i himalaistów, nie tylko polskich. Umiejętnie łączy pasję do gór z karierą zawodową. Jest doktorem nauk technicznych i pra-

cuje na Politechnice Łódzkiej.

Jak u większości polskich himalaistów pasja do gór zrodziła się podczas wędrówek po Beskidach i Gorcach. Od 1975 r. rozpoczął wspinaczkę, najpierw w Tatrach, następnie Alpach oraz innych pasmach górskich. Podczas wypraw zaliczył m. in. Dolomity, Pamir, Andy, Alaskę, Karakorum i Himalaje. P. Pustelnik chce zrealizować projekt tzw. trzech koronek, czyli zdobyć 28 najwyższych szczytów świata.

Pierwsza z nich to „Korona Himalajów” - 14 ośmiotysięczników, z których 12 Pustelnik ma już zaliczone. Pozostały mu do zdobycia jeszcze dwa - Broad Peak i Annapurna. „Korona Ziemi”, czyli najwyższe szczyty na poszczególnych kontynentach, to wyzwanie, które ma za sobą kilkadziesiąt osób na świecie. W tym przypadku najważniejszą przeszkodą są bariery finansowe, wynikające z dużych odległości, których nie da się pokonać za darmo za niewielkie pieniądze.

Autorskim pomysłem Pustelnika jest natomiast „Koronka Ziemi”, czyli zdobycie drugich co do wysokości szczytów na każdym z kontynentów. Okazuje się, że jest to od strony wyczynu i trudności technicznych wyzwanie o wiele trudniejsze niż zaliczenie ziemskiej korony. P. Pustelnik ma zamiar zrealizować swój pomysł do końca 2007 r. Jeśli to mu się uda, będzie pierwszym człowiekiem z trzema koronami.

Zwieniecieniem imprezy była projekcja filmu fabularnego „Siedem dni w Tybecie”.

/ela

Stary niedźwiedź mocno śpi, a...

Mały się bawi

Niedźwiedzie zazwyczaj nie przesypiają całej zimy. Po bardzo dużych mrozach lubią się przebudzić i pospacerować po śniegu. Ciepłe dni, które nadeszły w pierwszej dekadzie lutego po przeszło 30-stopniowych mrozach, sprzyjały przerwaniu zimowej drzemki.



Mały miś bardzo lubi jabłka

Fot. E. Marszałek

Tropy niedźwiedzi leśnicy zauważyli w kilku miejscach, m. in. w Stuposianach, pod Otrytem i w okolicy Soliny. Tam właśnie po lesie błąkał się roczny miś. Prawdopodobnie zostawił ślady w gawrze śpiącą matkę, zaglądał ukradkiem na miejsce, gdzie leśnicy wykładają karmę dla dzików i jeleni.

- Chodził przez pięć dni, przeganiał jelenie i dziki, dożywiając się wyłożoną dla nich kukurydzą i ziemniakami - mówi leśniczy Wiesław Łazor z Nadleśnictwa Brzegi Dolne. - Codziennie specjalnie dla niego wywoziłem świeże jabłka. Jednego wieczoru zasiadłem na drzewie w pobliżu i przez godzinę obserwowałem, jak rozgrzebywał skorupę śniegu, by wydobyć spod niej kukurydzę. To był młody niedźwiedź. Wyglądał jak dziecko. Siadając na tyłku, wkładał sobie przednimi łapami jedzenie do pyska. Najedzony kładł się na boku, żeby odpocząć. Potem uchodził w las.

Po kilku dniach leśniczy nie widział już świeżych tropów niedźwiedzia. Najprawdopodobniej zasnął znów u boku swej matki.

Edward Marszałek
(rzecznik prasowy RDLP w Krośnie)



Tropy niedźwiedzia na śniegu

Fot. E. Marszałek

Na Podkarpaciu żyje około 120 niedźwiedzi, z tego większość w Bieszczadach. W styczniu i lutym na świat przychodzą młode. Aż do wiosny przebywają one w gawrze, gdzie są karmione mlekiem matki.

Drapieżniki obudzają się na dobre, gdy przyświeci marcowe słońce. Wówczas lepiej unikać kontaktu z nimi.

PRODUCENT
SIATKI
OGRODZENIOWEJ

„PROFIL”

Sanok
ul. Okulickiego 8

tel. (013) 463 2- 09

Psie zaprzęgi będą się ścigać W krainie wilka

Wyścig „W krainie wilka” odbędzie się 24-26 lutego 2006 r. w Lutowiskach. Trasa zawodów to ok. 160 km. Start i meta poszczególnych etapów na placu przed szkołą w Lutowiskach. Również na tym placu odbędzie się większość imprez towarzyszących.



Piątek 24.02.2006

9:00 - odprawa weterynaryjna
10:00 - start do etapu 1. - 50 km
19:00 - start do etapu 2. (nocnego) - 20 km

Sobota 25.02.2006

10:00 - start do etapu 3. - 70 km
10:00 - 15:00 - wystawa produktu lokalnego w GOK
11:00 - gry i zabawy dla publiczności
12:00 - zawody drwali
- rodzinny konkurs na rzeźbę ze śniegu
- pokaz ratownictwa
- przejażdżki saniami
19:30 - wieczór maszera

Niedziela 26.02.2006

10:00 - start pierwszego zaprzęgu do etapu 4. - 20 km
11:00 - gry i zabawy dla zgromadzonej publiczności
14:00 - oficjalne wyniki zawodów, zakończenie

W ubiegłym roku wyścigi psich zaprzęgów „W krainie wilka” zorganizowano w gminie Lutowiska po raz pierwszy. Wówczas z powodu dużych opadów śniegu trzeba było zmienić przebieg i długość tras. Jak będzie w tym roku?

Fot. archiwum UG Lutowiska

Producent „Karo”
ŻALUZJE
ROLETY

PANELE
SIDINGOWE

W niskich cenach
dostarczam na miejsce

Tel. 464-1912
(godz. 9.00 - 16.00)
Tel. kom. 600 297 210

BESTAL FILM FOTO
Videofilmowanie i montaż

Filmy reklamowe
Fotografie do folderów
Fotografie do reklamy
Fotografie do dekoracji wnętrz

Andrzej Bujalski
ul. Dworcowa 6/17
38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13 471 1478,
697 716 779

BAR NIEDŹWIADEK

Kuchnia domowa
*pizza
(także na wynos i na telefon)
*grill
*organizacja przyjęć
Ustrzyki Dolne, ul. Dworcowa 5
Tel. 013+461+1461

Harcerskie wyróżnienie

Komendant Hufca Bieszczadzkiego im. W. Pola w Lesku przyznał tytuł Instruktora Roku 2005 dh. pfm. Anetce Rogalińskiej - nauczycielce Zespołu Szkół w Olszanicy.

Dh. Anetta Rogalińska po ukończeniu studiów rozpoczęła w 1999 r. pracę nauczycielką w Szkole Podstawowej w Stefkowej. Także w tym roku została drużynową Drużyny Harcerskiej w Stefkowej. Drużyna, z którą pracowała, należy do wyróżniających się w hufcu. Przez sześć lat dzięki społecznej pracy wychowała następców - harcerzy ze szkół ponadgimnazjalnych, którzy obecnie pełnią funkcje drużynowych w Stefkowej i Olszanicy.

Jako wolontariuszka ZHP systematycznie się dokształcała. Ukończyła kursy drużynowych w Rzeszowie, kurs komendantów hufców w Międzywodziu, zorganizowany przez GK ZHP, a także chorągwiowy kurs kadry kształcącej.

Komendantka Chorągwi ZHP w Rzeszowie przyznała dh. A. Rogalińskiej brązową Odznakę Kadry Kształcącej i powołała ją do chorągwanego zespołu kształcącego. Od 2003 r. jest ona zastępcą komendanta hufca w Lesku. Dzięki jej wysiłkom drużyna harcerska ze Stefkowej otrzymała dotację z Funduszu Grantowego ZHP im. Grażyńskiego.

Wszystkie drużyny, którymi się opiekuje, uczestniczą systematycznie w imprezach hufcowych i chorągwiowych. Wzorowo wypełnia obowiązki powierzone jej przez organizację. Za swą pracę została w 2004 r. wyróżniona nagrodą komendanta hufca i listem gratulacyjnym Kuratora Oświaty. Uroczystość wręczenia okolicznościowego dyplomu i wpisu do księgi pamiątkowej odbędzie się w czasie zlotu hufca 10 grudnia w Zespole Szkół Ekonomiczno-Rolniczych w Lesku.

hm. Tadeusz Domożyk